

PIĘĆ ESEJÓW NT. PARADYGMATÓW FILOZOFII JĘZYKA

1. PARADYGMATY FILOZOFII JĘZYKA: DEFINICJE I TYPOLOGIE

1.1. Pojęcie paradygmatu oraz typy paradygmatów filozofii języka (ujęcie semiotyczne)

Pojęcie paradygmatu naukowego wprowadził i opracował amerykański filozof i historyk T. Kuhn. Zaproponował odcięcie się od szeroko rozpowszechnionego kumulatywnego traktowania nauki jako systemu ciągle narastającej wiedzy, rozwijającej się według reguł metodologii i logiki. Czynniki logiczne tracą dla nauki swoją pozahistoryczną normatywność, okazują się zależne od charakterystycznych dla każdego okresu historii sposobów działalności społeczności naukowych. Paradygmaty to „powszechnie uznawane osiągnięcia naukowe, które w pewnym czasie dostarczają społeczności uczonych modeli problemów i rozwiązań” (Kuhn 1968, 12). Paradygmaty jako style myślenia, sposoby stawiania i rozwiązywania problemów inspirują stworzenie tradycji i szkół naukowych.

Krytykując nadawanie rozwojowi nauki „pozorów procesu liniowego i kumulatywnego”, „pozorów ciągłości i jednokierunkowości”, Kuhn podkreśla niewspółmierność oraz konkurencję, nawet walkę paradygmatów, która prowadzi do rewolucji naukowych. „Nauka, która nie decyduje się na zapomnienie swoich prekursorów, musi zniknąć” — cytuje Kuhn za Whiteheadem.

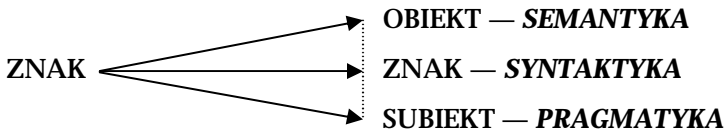
Nowa teoria, odrzucając poprzednie, nie musi jednak być z nimi sprzeczna, dotyczy bowiem tylko takich zjawisk, które wcześniej — jako obiekty nauki — nie były znane, np. fizyka kwantowa zajęła się fenomenami subatomowymi, które zostały odkryte dopiero w XX w.

Teoria paradygmatów T. Kuhna została stworzona w odniesieniu do nauk ścisłych, głównie fizyki. Okazuje się jednak, że cechy „normalnej” nauki posiadają także niektóre systemy wiedzy humanistycznej, przede wszystkim językoznawstwo. Ma ono, jak podkreśla W. Chlebda, charakter radykalnie paradygmatyczny; o sposobie uprawiania tej nauki decydują przyjęte założenia ogólne — „ontologiczne, teoriopoznawcze, metodologiczne” (1991, 6).

Próby dostosowania teorii Kuhna do filozofii języka dokonał J. S. Stepanov. Paradygmat w językoznawstwie jest rozumiany jako

panujący w pewnej epoce pogląd na język, związany z pewnym trendem filozoficznym oraz pewnym kierunkiem sztuki [...] Paradygmat jest związany z pewnym stylem myślenia w nauce i stylem w sztuce [...] jest pojęciem historycznym (1985, 4).

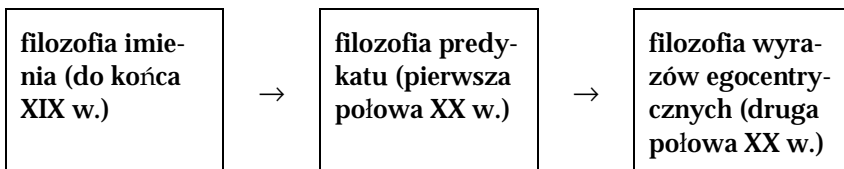
U podstaw teorii paradygmatów lingwistyczno-filozoficznych Stepanova leży, określający podstawowe aspekty znaku, trójkąt semiotyczny Ch. Morrisa (1983, 42):



Paradygmat lingwistyczno-filozoficzny koncentruje uwagę na pewnej stronie znaków — (1) relacjach do obiektów (referentów), (2) relacjach do innych znaków lub (3) relacjach do subiektów (abonentów). Zgodnie ze strukturą znaku Stepanov rozróżnia trzy typy paradygmatów:

1. semantyczny, czyli „filozofię imienia”
2. syntaktyczny, czyli „filozofię predykatu” oraz
3. pragmatyczny, czyli „filozofię wyrazów egocentrycznych”

System paradygmatów lingwistyczno-filozoficznych jest historycznie uporządkowany:



Dla paradygmatu semantycznego charakterystyczne jest wyobrażenie o świecie jako o sumie rzeczy znajdujących się w pustej przestrzeni. Dominująca nad relacjami rzecz zawsze może otrzymać imię, którego najważniejszą funkcją jest przekazywanie jej istoty. Język w filozofii imienia jest traktowany jako całokształt imion otwierających drogę do poznania świata.

W filozofii predykatu obiektami opisu są fakty — sytuacje, zdarzenia, stany rzeczy. Ponieważ każdy fakt opisuje się w zdaniu, na uwagę zasługują przede wszystkim predykaty propozycjonalne — symbole relacji imion przedmiotów. Semantyka predykatów, rozumiana jako otwieranie przez nie miejsc dla argumentów (imion), a także linearne relacje między imionami, tj. struktura semantyczna zdania, stanowią główny temat dyskusji w obrębie paradygmatu syntaktycznego.

Paradygmat pragmatyczny skupia się na stosunku języka do użytkowników czy raczej odwrotnie — na stosunku użytkowników do języka. Odrzuca się rozpatrywanie języka jako immanentnego, autonomicznego, zarządzającego społeczeństwem systemu znaków, natomiast przyjmuje się doktrynę, stanowiącą w centrum uwagi językoznawców wyrażenia indeksowe (w szczególności zaimki), których nie można zdefiniować bez od-

niesienia do kontekstu komunikacyjnego, oraz nastawienia propozycjonalne typu *Uważam, że...*, *Wierzę, że...*, *Myszę, że...*, określające ramy epistemiczne, w które się „wpisuje” konkretne referenty wypowiedzi językowych. Zgodnie z założeniem pragmatystów wartość logiczna wypowiedzenia zależy nie tylko od jego referencji, ale także od jego relacji wobec określonych nastawień propozycjonalnych i określonych kontekstów komunikacyjnych.

Teorii Stepanova można jednak postawić kilka zarzutów. Po pierwsze, jego system paradygmatów ma charakter zamknięty, co jest sprzeczne ze społecznie otwartym systemem języka oraz z nieskończonymi możliwościami w zakresie praktyki tekstotwórczej. Znamienny z tego punktu widzenia jest tytuł artykułu szwajcarskiego filozofa języka P. Seriota — „W poszukiwaniu czwartego paradygmatu”. Po drugie, budzą się wątpliwości, czy istotą trzeciego paradygmatu naprawdę jest „filozofia wyrazów egocentrycznych”, kategoria proform bowiem w językach naturalnych jest stosunkowo niewielka; poza tym treść paradygmatu poststrukturalistycznego przekracza zakres relacji znaków do subiektów — jej nieuniknionym składnikiem jest m. in. teoria referencji czy też tzw. analiza logiczna języków naturalnych (tzw. gramatyka logiczna).

Za poważne niedopatrzenie teorii Stepanova można uważać także uwzględnienie wyłącznie planu treści i lekceważenie formalnej strony znaków językowych.

1.2. Paradygmaty filozofii języka w modelu teoretyczno-poznawczym I. Bobrowskiego

Opierając się na innych zasadach teoretyczno-modelowych, I. Bobrowski (1998, 34 i n.) wyróżnia w językoznawstwie XIX i XX ww. cztery paradygmaty naukowe:

1. paradygmat indukcyjny
2. paradygmat weryfikacyjny
3. paradygmat falsyfikacyjny
4. paradygmat postmodernistyczny

Paradygmat indukcyjnystyczny dominował w drugiej połowie XIX w. i w pierwszej połowie XX w. Do tego kierunku badań należy m. in. językoznawstwo porównawczo-historyczne. Cechą charakterystyczną tego paradygmatu było „dochodzenie od faktów i zdań bardziej szczegółowych do uogólnień” (ibidem, 34). I. Bobrowski z właściwą mu ironią pisze o istniejących do dziś „indukcjonistach naiwnych”, którzy wierzą, „że nie tylko da się budować naukę na zasadzie indukcji, ale też, że jest to najlepszy sposób — szczególnie w naukach humanistycznych” (ibidem, 35).

Paradygmat weryfikacyjnystyczny jest, jak pisze Bobrowski, „odwrotnością indukcjonizmu”: jego istotą jest weryfikowanie, tj. potwierdzanie zdań ogólnych zdaniemii szczegółowymi. Przejawem tego paradygmatu w językoznawstwie jest strukturalizm, a właśnie takie szkoły, jak genewska, praska, duńska oraz amerykańska.

Paradygmat falsyfikacyjnystyczny dominował po drugiej wojnie światowej. Jest dla niego charakterystyczne skupienie uwagi na faktach marginalnych, peryferyjnych, których wartość polega na tym, że przeczą hipotezom ogólnym. Celem nauki jest więc szukanie faktów falsyfikujących hipotezę. Naukę w tym paradygmacie „uznaje się za zbiór hipotez obowiązujących dopóty, dopóki nie znajdzie się faktów sprzecznych z tą hipotezą” (ibidem, 35). Za przejaw falsyfikacjonizmu w językoznawstwie Bobrowski uważa lingwistykę transformacyjno-generatywną.

Początki czwartego paradygmatu — postmodernistycznego — znajdują się, uważa Bobrowski, w tzw. „anarchistycznej koncepcji wiedzy”. Ten paradygmat odrzuca dogmaty racjonalizmu, stosując „niekonwencjonalne środki” zdobywania i przekazywania wiedzy. Hasło programowe postmodernizmu, jak to określił P. Feyerabend, brzmi: „Wszystko wolno”. Postmodernizm w językoznawstwie XX w. jest prezentowany przez lingwistykę kognitywną.

Pewne zagadnienia w koncepcji paradygmatów I. Bobrowskiego budzą jednak wątpliwości. Paradygmaty językoznawstwa są

całkowicie podporządkowane filozofii i metodologii nauki, nie jest natomiast uwzględniony „tekstowy świat” (według określenia R. Nycza) — szeroko pojmowana praktyka językowa i w szczególności literatura. Jakkolwiek ogólnonaukowa metodologia stanowi ideologiczny kontekst nauki o języku, to literatura — jej kontekst ontologiczny.

Paradygmaty Bobrowskiego są oparte na scjencycznych, alternatywnych wobec siebie zasadach wnioskowania. Tak rozumowane paradygmaty nie tylko wzajemnie się wykluczają, ale także są sprzeczne wobec siebie, np. paradygmat indukcyjnistyczny i weryfikacyjnistyczny. Według T. Kuhna dynamika paradygmatów przebiega inaczej: nowa teoria, odrzucając poprzednie, nie musi jednak być z nimi sprzeczna, dotyczy bowiem takich zjawisk, które wcześniej — jako obiekty nauki — nie były znane. Istotnym czynnikiem pojawienia się językoznawstwa porównawczo-historycznego było odkrycie sanskrytu.

Charakterystycznym przykładem owej niesprzeczności różnych paradygmatów jest to, że R. Langacker, wybitny przedstawiciel współczesnej lingwistyki kognitywnej, krytykuje gramatyki tradycyjne nie za to, że były fałszywe, ale za to, że były niekompletne (p. Tabakowska 2000, 57 i n.).

Można też w szczególności wątpić, czy zasadne jest zaproponowane przez Bobrowskiego falsyfikacjonistyczne traktowanie lingwistyki generatywnej.

1.3. Paradygmaty filozofii języka: ujęcie syntetyczne

Jakkolwiek w celu klasyfikacji paradygmatów lingwistyczno-filozoficznych J. S. Stepanov zastosował kryterium ontologiczne (co jest obiektem opisu?), a I. Bobrowski — kryterium gnoseologiczne (jak jest ujmowany wyselekcjonowany obiekt?), to prezentowana poniżej koncepcja (której fragmenty omówione zostały we wcześniejszych publikacjach, p. Kiklewicz 1999b; 1999d; 2002b) oparta

jest na ujęciu syntetycznym, tzn. ambiwalentnym wobec obiektu i przedmiotu, a także sposobu opisu.

Przy klasyfikacji paradygmatów filozofii języka uwzględniać będziemy obiekt opisu — język (tj. system języka) lub dyskurs (tj. wypowiedzi w relewantnych sytuacjach komunikacyjnych), a także zasadę opisu — atomistyczną lub relatywistyczną.

Opozycja atomizm — relatywizm określa granicę między lingwistyką tradycyjną (w szczególności „gramatyką szkolną”) a lingwistyką współczesną, której prekursorem był F. de Saussure. W końcu XIX w. młodogramatycy niemieccy uważali atomizm za jedynie naukową zasadę opisu języka, pozwalającą na rozpatrywanie jednostek języka jako takich, bez uwzględnienia otoczenia; w myśl przedstawicieli szkoły młodogramatycznej pozwalała to na adekwatny opis naukowy tych jednostek. Tradycja atomizmu ma swój początek w pracach Arystotelesa. Jak pisze J. Świątek,

milczącym założeniem takiej teorii jest rozumienie słów jako autonomicznych bytów, mających znaczenia, „których każdy używa”. Pojedyncze słowo w oderwaniu od systemu ma zawsze tę samą stałą wartość [...] Tworzenie bardziej złożonych sensów to po prostu łączenie tych elementarnych składników w jednostki wyższego rzędu (1998, 35).

Podobne założenia teoretyczne znalazły swoje odbicie w znanym niemieckim słowniku J. Ch. Adelunga (XVIII w.).

W XX w. zaczyna się językoznawstwo funkcjonalne. Jego przedmiotem są relacje jednostek językowych mniejszego formatu do jednostek językowych większego formatu (fonemów — do morfemów, morfemów — do leksemów, leksemów — do zdań, zdań — do tekstów) lub do jednostek ponadjęzykowych (np. relacje leksemów do konceptów lub referentów, relacje wypowiedzi do logicznych form myśli lub stanów rzeczy). Pojęcie „lingwistyka funkcjonalna” obejmuje badania naukowe jedno-

stek językowych pod względem ich funkcjonowania, tj. różnorodnych stosunków do środowiska — językowego (immanentnego) lub pozajęzykowego. Doktryna funkcjonalna w językoznawstwie bazuje na traktowaniu języka jako ukierunkowanego systemu, ujęciu jednostek językowych w aspekcie ich przeznaczenia. Funkcjonalizm, jak podkreśla O. Leszczak, polega na idei relatywizmu egzystencji obiektów, na ich zasadniczej zależności od innych obiektów (2000, 247).

Funkcjonalizm jest ogólnym mianownikiem całego szeregu dyscyplin naukowych, do którego należy również „językoznawstwo otwarte”. Przedmiotem sporu o funkcjonalizm w filozofii języka jest m. in. nieokreśloność zakresu tej doktryny metodologicznej w systemie paradygmatów, trendów naukowych, szkół. M. V. Vsevolodova uważa, że lingwistyka funkcjonalna nie stanowi odrębnego kierunku badań w językoznawstwie, ma charakter integratywny — łączy w sobie „osiągnięcia różnych kierunków i szkół” (2000, 3; por. Leszczak 2000, 244). Natomiast E. Kasperski (2000, 255) pisze o funkcjonalnym paradygmacie w naukach humanistycznych XX w. — „antropologii kulturowej, etnologii, lingwistyce, stylistyce, socjologii, psychologii, religioznawstwie i kilku innych dyscyplinach”.

Powyższe założenia pozwalają na wyodrębnienie czterech typów paradygmatów lingwistyczno-filozoficznych:

		ZASADA (PRZEDMIOT) OPISU	
		ATOMISTYCZNA	RELATYWISTYCZNA
OBIEKT OPISU	JĘZYK	1. Paradygmat racjonalistyczny	3. Paradygmat strukturalny
	DYSKURS	2. Paradygmat psychologiczny	4. Paradygmat kontynualny

Paradygmat racjonalistyczny (czy też formalistyczny) dominował w językoznawstwie średniowiecza, choć zapoczątkowały go prace filozofów greckich z V–I w. p.n.e. W XVII–XVIII w. ten kierunek językoznawstwa rozwijał się pod wpływem filozofii racjonalizmu Kartezjusza oraz G. W. Leibniza. Najważniejszymi założeniami metodologicznymi racjonalizmu średniowiecznego były:

1. uniwersalizm — teza o strukturalnym podobieństwie języków świata
2. izomorfizm znaczenia i formy — język rozumiany jako formalna manifestacja myślenia
3. logicyzm — opis języka w terminach nauk ścisłych (logiki formalnej lub matematyki)

Językoznawstwo porównawczo-historyczne, które powstało w XIX w., też w swojej istocie miało charakter racjonalny i też dążyło do ustalenia uniwersaliów, jednak w tym przypadku — w postaci reguł zmian historycznych oraz w postaci wspólnot językowych. Komparatyści wychodzili z założenia programowego, w myśl którego właściwości każdej jednostki językowej są uwarunkowane czynnikami filogenetycznymi; opis lingwistyczny języka miał więc za zadanie odczytanie swoistego kodu historycznego, rekonstrukcję historycznych stanów języka.

Paradygmat psychologiczny także oddawał pierwszeństwo dynamicznej istocie języka, uwzględniając przede wszystkim cechy ontogenetyczne jednostek językowych — ich uwikłanie w świat psychicznej aktywności człowieka. Psycholodzy końca XIX w. nie odróżniali systemu języka (kodu językowego) od indywidualnych aktów działalności werbalnej; uważali, że obiektem opisu lingwistycznego musi być działalność psychiczno-językowa osoby. Język traktowany był jako przejaw indywidualnej psychiki, ucieleśnienie duszy. Znaczny wpływ na językoznawstwo psychologiczne wywarła teoria „mozaiki sensorycznej” W. Wundta, który twierdził, że świadomość zasadniczo różni się od zewnętrznego świata materii. Obiekt psychologii — bezpośrednie doświadczenie subiekta — można zrozumieć jedynie drogą intro-

spekcji. Tak więc psychologia i językoznawstwo okazały się zanurzone w mentalizm, subiektywizm, irracjonalizm.

Paradygmat strukturalny (strukturalizm) wyodrębnił się dzięki rozpatrywaniu języka jako społecznie relewantnego systemu kodowania informacji, w którym immanentne funkcje jednostek językowych mniejszego formatu mają pierwszeństwo wobec jednostek większego formatu. Strukturaliści wprowadzili nowe zasady opisu lingwistycznego: klasyfikację synchroniczną, analizę dystrybutywną, modelowanie, formalizację, opis kwantytatywno-statystyczny, eksperyment psycholingwistyczny i in. Strukturalizm kojarzy się przede wszystkim z formalizmem, nie jest więc wcale przypadkiem, że D. Bolinger pisze o strukturalizmie w językoznawstwie jako o „semantycznej pustyni” (1987, 24). Największe osiągnięcia lingwistyki strukturalnej dotyczą fonologii — poziomu subznaków językowych, „czystej” formy.

Współczesny paradygmat kontynualny (spotykane są też inne terminy: paradygmat funkcjonalny, dyskursywny, pragmatyczny, antropologiczny, transcendentny, poststrukturalny, postmodernistyczny i in.) cechuje traktowanie języka jako otwartego, związanego ze środowiskiem systemu (Hymes 1980, 46); lingwistyka zajmuje się opisem sposobów mówienia jako sposobów zachowania społecznego. Współczesne językoznawstwo, jak trafnie określił J. N. Karaulov, zamieniło hasło strukturalizmu „Za każdym tekstem stoi system języka” na hasło „Za każdym tekstem stoi osoba mówiąca”.

1.4. Uwarunkowania kulturowe paradygmatów lingwistyczno-filozoficznych

Problem paradygmatów w naukach humanistycznych ma aspekt kulturalny — dotyczy interakcji różnych form świadomości społecznej. Po pierwsze, paradygmaty lingwistyczne, co niejednokrotnie podkreśla Stepanov, odzwierciedlają ogólne filozoficzne style myślenia. Tak więc rewolucja w teorii systematyki — za-

stąpienie diachronicznych klasyfikacji synchronicznymi — która dokonała się na początku XX w., dotyczyła nie tylko językoznawstwa i nawet nie tylko nauk humanistycznych, ale także np. biologii (Kiklewicz 1996a, 50 i n.).

Po drugie, naukowe style myślenia są czynnikami zmienności praktyki artystycznej, przede wszystkim literackiej. Np. u podstaw symbolizmu, jak twierdzi Stepanov, leży filozofia imienia, u podstaw formalizmu, w szczególności futuryzmu, leży filozofia predykatu, u podstaw „poetyki egocentrycznej” (np. prozy M. Prousta) leży filozofia wyrazów egocentrycznych. Podobny pogląd wyraża G. Sinko (1977), twierdząc, że filozofia L. Wittgensteina wywarła znaczny wpływ na rozwój dramatu w literaturze artystycznej XX w. J. M. Lotman uważał natomiast, że *Imię róży* U. Eco stanowi przekład semiotycznych oraz kulturologicznych idei autora na język tekstu artystycznego.

Filozofia języka z reguły jednak pomija milczeniem inny aspekt paradygmatów lingwistycznych — ich charakter reprezentatywny — zależność od praktyki artystycznej, od tego, co R. Barthes nazwał stylami pisania.

Style pisania, podobnie jak paradygmaty naukowe, są nacechowane historycznie. W rozwoju pisania artystycznego Barthes wyodrębnia dwa okresy: klasyczny oraz współczesny (1983, 310 i n.). Poezja klasyczna różniła się od prozy głównie ilościowo — przez pewną liczbę obowiązkowych elementów dekoracyjnych, tzw. tropów. Cechą charakterystyczną epoki klasycznej była zgodność treści i formy. Jak podkreślał jeden z autorytetów tamtej epoki H. Houme, wyrazy w zdaniu i tekście muszą być uporządkowane na wzór uporządkowania oznaczanych przez nie przedmiotów (1977, 345 i n.).

W sztuce współczesnej izomorfizm treści i formy przestaje być obowiązujący — forma, jak podkreśla R. Arnheim, staje się czymś większym niż tylko forma, mianowicie staje się częścią znaczenia. Pojawia się „informacja o giętkości języka” (A. N. Kolmogorov), np. jako efekt atrakcji paronimicznej, por.:

Smugi jasne, smugi srebrne, smugi szare
Srebrnowłose, srebrnodźwiękie, ukochane (J. Iwaszkiewicz).

Modernizm artystyczny, w tym literacki, wprowadził zasadniczo nową — sensogeniczną funkcję formy. Wprowadzając pojęcie „zasady konstrukcyjnej”, J. N. Tynjanov zwracał uwagę na semantyczną relewancję struktury tekstu artystycznego, na interpretację tego, w jaki sposób tekst „został zrobiony” w terminach tego, co tekst znaczy. Na początku XX w. nastąpiło przeakcentowanie w zakresie metodologii nauk humanistycznych, a mianowicie — odcięcie się od mentalizmu i irracjonalizmu paradygmatu psychologicznego oraz przyjęcie pozytywizmu semiotycznego.

Znamiennym przykładem strukturalnego rozumienia języka jest traktowanie funkcji poetyckiej przez R. Jakobsona jako funkcji zwrócenia uwagi odbiorcy na sam tekst, na właściwości jego budowy — fonetycznej, gramatycznej, leksykalnej itd. Istota funkcji poetyckiej, uważał Jakobson, polega na przeniesieniu zasady powtarzalności z osi selekcji, tj. paradygmatyki, na oś kombinacji, tj. syntagmatyki. Takie tłumaczenie poezji wynikało z zaangażowania się Jakobsona i całej rosyjskiej szkoły formalnej w dyskurs literatury modernistycznej, dlatego zasady analizy strukturalnej można stosować jedynie do tekstów artystycznych pewnego typu (Oraić-Tolić 1995, 63), np. do tzw. „poezji bez metafor”, uważanej przez Jakobsona za ideał poezji.

W poetyce postmodernizmu słowo uwalnia się od relacji wewnętrztekstowych, staje się nośnikiem wirtualności. Hasłem poetyki modernizmu było: „Forma jest czymś większym niż forma”, natomiast hasłem literatury postmodernistycznej staje się: „Treść jest czymś większym niż treść”. Na przykładzie mitu przekonująco pokazał to R. Barthes:

Миф является вторичной семиологической системой. Знак (то есть результат ассоциации концепта и акустического образа) первой системы становится всего лишь означающим во второй системе [...] Материальные носители мифического сообщения (собственно язык, фотография, живопись, реклама, ка-

кие-либо предметы и т.д.), какими бы различными они ни были сами по себе, как только они становятся составной частью мифа, сводятся к функции означивания; все они представляют собой лишь исходный материал для построения мифа (1989, 78).

Innymi słowy, treść tekstu występuje jako forma znaku wyższego rzędu.

Forma I	Treść I	
ZNAK I Forma II		Treść II
ZNAK II		

Treścią wyższego rzędu jest informacja o stanie psychicznym bądź duchowym autora, o kontekście interakcyjnym, o środowisku ontologicznym itd. J. M. Lotman podkreślał, że podwójne kodowanie tekstu — na poziomie znaku i na poziomie superznaku — jest charakterystyczne nie tylko dla tekstów literatury pięknej, ale także dla wszystkich tekstów, używających specjalistycznych form języka naturalnego, np. tekstów prawniczych.

Do znaczenia językowego tekstu (na poziomie ZNAK I) dodaje się jego k o n o t a c j ę — interpretację na poziomie ZNAK II, czyli na poziomie kontekstu. W zależności od kontekstu ten sam tekst otrzymuje różną interpretację. Interpretacja znaku literatury to zawsze poszukiwanie poza obrębem tekstu, potrzebuje ona bowiem odczytania nie tylko treści, wyrażonej w formach językowych, lecz także treści, wynikającej z treści form językowych oraz z treści możliwych światów. Z tego punktu widzenia zasługuje na uwagę fragment z *Kubusia Puchatka* A. A. Milne'a:

[Puchatek] znów wysunął łebek z nory, pomyślał trochę i znów go wsunął z powrotem i powiedział:

- No dobrze, a może będziesz tak uprzejmy i powiesz mi, gdzie jest Królik.
- Poszedł odwiedzić swego przyjaciela Kubusia Puchatka, który jest jego wielkim przyjacielem.
- Ale to właśnie Ja — odpowiedział Miś ogromnie zdziwiony.
- Co za Ja?
- Kubuś Puchatek.

Każdy tekst postmodernistyczny jest swego rodzaju takim *Ja* — znakiem indeksowym, pozwalającym na cały szereg interpretacji, które zależą od sposobów wprowadzenia tekstu do środowiska i od stopnia jego eksplikacji: od przeczytania zakodowanych w nim:

1. intencji — informacji o charakterze działania werbalnego
2. referencji — informacji o odniesieniu do sytuacji
3. preferencji — informacji o nacechowaniu aksjologicznym oraz
4. transferencji — informacji o środowisku

Tekst wpisuje się do systemu relacji społecznych, natomiast, jak twierdzi R. Barthes, język eksploduje, tzn. rozbija się na wiele dialektów socjalnych.

Paradygmat kontynualny we współczesnym językoznawstwie jest skierowany na opis środowiska języka i tekstu. jego szczególnymi rozdziałami są:

1. gramatyka komunikacyjna — „zajęcie się werbalnym i niewerbalnym komunikowaniem się ludzi” (Korzyk 1999, 16)
2. semantyka kognitywna — opis języka jako systemu reprezentacji wiedzy
3. etnosemantyka — opis językowej reprezentacji kultury etnicznej
4. socjolingwistyka — opis dialektów socjalnych
5. gramatyka logiczna, w szczególności teoria referencji — opis odniesienia wyrażeń językowych do świata i in.

W teorii literatury, podobnie jak w „normalnych” naukach, wyodrębnia się „paradygmaty artystyczności”. Różnią się one w zależności od tego, jaka „strona” sztuki dominuje w konkretnej epoce. Tak więc H. R. Jauss (p. Kuziak 2004, 381) wyodrębnił następujące paradygmaty literaturoznawstwa:

1. paradygmat klasycznej starożytności — krytyki normatywnej, porównującej tekst do wzoru
2. paradygmat historyzmu oraz
3. paradygmat stylistyki i estetyki immanentnej dzieła

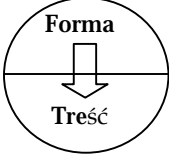
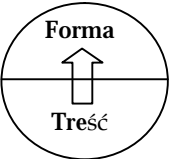
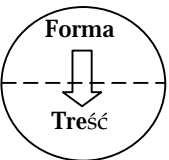
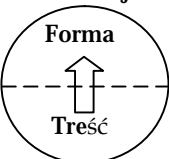
Jako kolejny, czwarty styl myślenia „epoki środków masowego przekazu” M. Kuziak (ibidem) rozpatruje paradygmat „doświadczenia literatury”.

V. I. Tiupa (p. Dobrenko 1990, 345 i n.) rozróżnia cztery typy takich paradygmatów:

1. semiotyczny (tradycjonalistyczny)
2. obrazotwórczy (romantyczny)
3. poznawczy (realistyczny) oraz
4. aktywistyczny (modernistyczny)

M. Janion (1975, 25 i n.; por. też: Sikora 1973, 150 i n.) podkreśla niewspółmierność artystycznych stylów myślenia oraz ich walkę: np. „skandal poznawczy” romantyzmu polegał na „zderzeniu „czucia” i „wiary” z oschłym, bezdusznym rozumem” epoki klasycyzmu.

Paradygmaty lingwistyczno-filozoficzne są więc współmierne do kierunków występujących w sztuce określonej epoki. Ich korelację z paradygmatami artystycznymi można przedstawić następująco.

PARADYGMATY LINGWISTYCZNO-FILOZOFICZNE	DESKRYPCJA	PARADYGMATY ARTYSTYCZNE
Paradygmat racjonalistyczny: gramatyka uniwersalna, gramatyka historyczna	<p>Podzielność formy i treści — dominacja formy</p> 	Paradygmat klasycystyczny
Paradygmat psychologiczny	<p>Podzielność formy i treści — dominacja treści</p> 	Paradygmaty: romantyczny, realistyczny/pozytywistyczny (naturalistyczny)
Paradygmat strukturalny	<p>Niepodzielność formy i treści — dominacja formy</p> 	Paradygmat modernistyczny
Paradygmat dyskursywny (transcendentny)	<p>Niepodzielność formy i treści — dominacja treści</p> 	Paradygmat postmodernistyczny

Korelacja paradygmatów nauki z paradygmatami literatury nie jest jednak absolutna. Częściowo tłumaczy się to tym, że paradygmaty nie tylko zastępują się w czasie, ale również w pewnym stopniu wzajemnie się nakładają (Seriot 1993, 52), np. językoznawstwo komparatystyczne odzwierciedlało rozpowszechnione w XVIII w. ogólne zainteresowanie historią, co znalazło m. in. swój przejaw w poetyce romantyzmu. M. Janion podkreśla, że romantyzm w całości jest oparty na pamięci historycznej (1996, 104). E. Feliksiak pisze o historyzmie Norwida opartym na „koncepcji człowieka, aktywnego uczestnika procesu dziejowego” (1973, 557). Z drugiej zaś strony romantyzm należy do tego samego typu semiotycznego, co realizm czy naturalizm; określamy ten typ jako „podzielność formy i treści — dominacja treści”. M. Janion podkreśla, że odcięcie się romantyków od klasycyzmu dotyczyło przede wszystkim stosunku do rzeczywistości — klasycyzm w oczach romantyków opisywał tylko jej idylliczną stronę. Jeśli zaś chodzi o różnicę między romantycznym a realistycznym i naturalistycznym stylem pisania, polega ona głównie na ontologii tekstu: romantyzm przedstawia świat „niezwykłości” (por. rozpowszechniony w XVIII w. motyw „kopalni z Falun” — Janion 1994, 45), świat niewidzialny — współzależność natury i ducha, połączenie tego, co „zewnątrzne”, i tego, co „wewnętrzne”, tajemnice całości kosmicznej, przeszłość i przyszłość — nie terażniejszość itp., podczas gdy realizm czy naturalizm musi wiernie rejestrować „to, co bywa” — zjawiska życia, przede wszystkim życia społecznego.

2. W POSZUKIWANIU PIĄTEGO PARADYGMATU

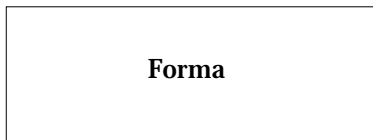
U podstaw zaprezentowanej w poprzednim rozdziale koncepcji paradygmatów filozofii języka leży struktura znaku, a mianowicie historycznie odmienne relacje między jego formą a treścią. Takie ujęcie — aczkolwiek bardzo skuteczne w aspekcie klasyfikacji lingwistycznych, a także artystycznych stylów myślenia — uznać jednak należy za nader immanentne, a więc stawiające pewne ograniczenia w opisie paradygmatów, co przede wszystkim dotyczy ich współdziałania oraz perspektyw dalszego rozwoju. Wobec tego w niniejszym rozdziale rama ontologiczna paradygmatów nauki o języku zostanie rozszerzona i w polu naszej uwagi znajdują się także zjawiska z zakresu szeroko pojmowanego środowiska zachowań językowych. Pozwoli to na nieco nowe spojrzenie na wewnętrzną strukturalizację historii językoznawstwa.

2.1. Paradygmat formalistyczny (tradycyjny)

Tradycyjne językoznawstwo zajmowało się językiem jako zespołem form — fonetycznych, gramatycznych, wyrazowych. Podstawy współczesnej wiedzy o fonetyce czy gramatyce, np. podział wyrazów na części mowy, ukształtowały się już w starożytności — w sanskryckiej gramatyce Paniniego z V w. p.n.e. czy też w gramatykach aleksandryjskich.

Paradygmat tradycyjny schematycznie można przedstawić następująco (schemat oznacza, że jedynym obiektem badawczym są formy językowe — fonetyczne (czyli głoski), gramatyczne (czyli fleksje, sufiksy, prefiksy i in.), leksykalne (czyli wyrazy), składniowe (czyli grupy wyrazowe i zdania):

Schemat 1.



W ciągu stuleci językoznawcy nagromadzili ogromną wiedzę o formalnym systemie języka. Już w IV w. n.e. w dziele Donatusa Aeliusa *Ars grammatica* w sposób fundamentalny omówione zostały reguły gramatyczne języka łacińskiego. W VI w. n.e. Priscian zamieścił systematyczny wykład gramatyki języka łacińskiego w osiemnastu księgach (dla porównania zaznaczyć wypada, że największa współczesna gramatyka języka polskiego składa się z trzech tomów).

Przez dłuższy historyczny czas europejskie językoznawstwo zajmowało się jedynie opisem łaciny i jedynie jej formy pisanej — języka tekstów klasycznej literatury artystycznej. Inne języki i formy języka nie istniały jako obiekt uwagi. Dialektologia pojawia się dopiero w końcu XIX w., a badania nad potoczną komunikacją językową — w drugiej połowie XX w.

Łatwo sobie wyobrazić, jak dokładna, wyszczególniona, ale także drobiazgowa i scholastyczna była klasyczna wiedza o języku. Właśnie tej tradycji nauki o języku zawdzięczamy zakorzeniony w europejskiej kulturze obraz językoznawcy-scholastyka, którego spekulacje myślowe tworzą pseudonaukę, nie mają nic wspólnego z rzeczywistością ani z pojęciem potrzeby społecznej.

W wielu tekstach kultury taka werbocentryczna postawa językoznawców jest wprost wyśmiewana, jak np. w żydowskim dowcipie:

Me'amed reb Zajnwel otrzymuje list od syna.

— *Co pisze nasz Awrumek? — zapytuje żona.*

— *Ach, ach, ach! Jego teściowa, błogosławionej pamięci, umarła. Żona zła-*

mała nogę. Dziecko ciężko choruje. Chata się wali. A w kramiku pustki... Ale list napisany jest piękną hebrajszczyzną. Serce się raduje, gdy go czytasz! (Żmuda 2003, 141).

Por. podobną ironiczną tonację w wierszu rosyjskiego poety N. Zabolockij'ego:

*Всю ночь не спал. Все вспоминал, как дыни
В учебнике зовутся по латыни.*

'Nie spałem przez całą noc — usiłowałem przypomnieć sobie,
Jak brzmią melony w języku łacińskim'.

Nie zapomnijmy też o tym, że Erazm z Rotterdamu (2001, 89 i n.) w swej słynnej *Pochwale głupoty* z 1511 roku, sporządzając listę mistrzów „powszechnej głupoty i bzików”, na pierwszej pozycji umiejscowił gramatyków — przed poetami, mówcami, prawnikami, filozofami i teologami.

Za przykład całkowitej kompromitacji filologów służyć może także dzieło Ateneusza *Deipnosophistai* („Sofiści przy stole obiadowym”) z III w. n.e., w którym tematy nieskończonych dyskusji, prowadzonych przez gramatyków (a co jeszcze gorsze — połykających przy tym ogromne porcje jedzenia), dotyczą jedynie zagadnień filologicznych, jak gdyby cały świat istniał tylko po to, aby gramatycy rozwodzili o nazwach przedmiotów — ich pochodzeniu, formach gramatycznych, synonimach, częstotliwości użycia itd. O tekście Ateneusza rosyjski filozof A. F. Losev napisał (1979, 305), że jest on symbolem totalnego rozpadu estetyki klasycznej, choć przyznać należy, że w dużym stopniu jest także symbolem okresu formalizmu lingwistycznego.

W krytycznej tonacji o charakterystycznym dla pierwszego paradygmatu kultury kulcie filologii, który w Polsce obejmuje również Odrodzenie i Oświecenie, piszą też historycy czasów nowożytnych:

Młodzi przedstawiciele elity Rzeczypospolitej uczyli się przede wszystkim języków obcych. Wśród nich na pierwszym miejscu była łacina — język uczonych i dyplomatów. Dużą rolę przywią-

zywano do nauki niemieckiego i włoskiego, a wraz z upowszechnieniem się od połowy XVII w. wpływów francuskich także francuskiego. Nauczano też filozofii, historii, retoryki i prawa. Poziom i zakres nabytej wiedzy zależał od talentów ucznia, możliwości preceptora i ambicji rodziców, jednak ogólnie rzecz biorąc, była to edukacja dość powierzchowna. Bywało — jak pisał Władysław Konopczyński, charakteryzując króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego — iż młody magnat: „[...] mówił ośmioma językami, ale w żadnym z nich nie miał nic ciekawego do powiedzenia (Ferenc 2005, 123 i n.).

Galerie absurdu filologicznego zasadniczo uzupełnia fanatyczna postać rosyjskiego nauczyciela gimnazjum, który zastrzelił się z powodu przeprowadzonej w Rosji w 1918 roku reformy ortografii i w szczególności — zniesienia litery „jat”.

Potocznie uważa się, że zdobywanie wiedzy lingwistycznej jest łatwizną, a więc — każdy potrafi. I rzeczywiście — „mistrz polskiej ortografii” M. Malinowski, zajmujący się (skądinąd skutecznie) poradnictwem językowym m.in. na łamach tygodnika „Angora”, nie ma wykształcenia filologicznego — jest absolwentem politechniki. B. Sick, autor niemieckiego bestsellera tego roku — popularnej książki o języku *Der Dativ ist dem Genitiv sein Tod* (2005) — także nie jest zawodowym językoznawcą, lecz — dziennikarzem.

Przykry dla językoznawców jest również fakt, iż społeczeństwo z reguły niechętnie odnosi się do reform językowych. Rzadko reforma językowa bywa skuteczna, jak np. wdrożona w latach 90. XX w. reforma ortograficzna języka niemieckiego — zarówno część społeczeństwa (np. niektórzy pracownicy akademicki), jak i część instytucji (np. renomowana, ogólnokrajowa gazeta *Frankfurter Allgemeine Zeitung*) do dziś nie podporządkowały się nowym wymogom ortograficznym.

Podobnie jest w Polsce — jak na razie znikome są próby reformowania pisowni imiesłów przez Radę Języka Polskiego — praktyka językowa jest w dużym stopniu wolna od rygorów,

określanych przez językoznawców. W pewnym stopniu zdają sobie z tego sprawę sami reformatorzy — por. fragment z witryny internetowej Rady Języka Polskiego:

Emocje budzą wciąż nowe zasady pisowni *nie* z imiesłowami odmiennymi. Do Rady wpływają prośby o interpretację tej zasady. Oto jeden z listów w tej sprawie: — Ostatnio w gronie osób „kompetentnych językowo” rozmawialiśmy o pisowni *nie* z imiesłowami. Czy to prawda, że jedyną poprawną jest pisownia łączna? Powoływano się na autorytet Rady Języka Polskiego, która podobno „dziwi się, że redaktorzy i korektorzy ciągle stosują dwie wersje pisowni”. Jako jedyna upierałam się, że łączna pisownia jest dopuszczalna, ale stosowanie starej zasady nie jest błędem. Kto miał rację?

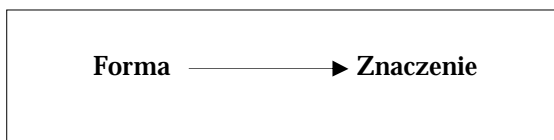
Odpowiedź Rady Języka Polskiego: — Uchwałę ortograficzną Rady Języka Polskiego, brzmiącą „Nie wykluczając zasadniczych zmian w przyszłości w polskiej ortografii, Rada Języka Polskiego podejmuje decyzję pozytywną co do łącznej pisowni nie z imiesłowami odmiennymi z dopuszczalnością świadomej pisowni rozdzielnej” — należy rozumieć tak, jak Pani ją rozumie, to znaczy: *nie* z każdym imiesłowem przymiotnikowym można zapisywać łącznie, lecz także można stosować dawne zasady pisowni *nie* z imiesłowami — pod warunkiem że się je stosuje świadomie (czyli poprawnie).

2.2. Paradygmat nominatywny (semazjologiczny)

Dość późno, bo dopiero w XIX w. językoznawcy — pod wpływem ogólnego zainteresowania funkcjonalizmem — zrozumieli, że istota języka nie polega na posiadaniu uporządkowanych zespołów form, ale na tym, że formy językowe coś znaczą — pełnią określone funkcje w komunikacji społecznej. Pojawia się funkcjonalna teoria języka i jako jej jądro — semantyka, czy też semazjologia — nauka o znaczeniu, choć przyznać należy, że, jak pisze Z. Saloni (1999, 521), „zagadnienia semantyczne w naturalny spo-

sób występowały w pracach z zakresu filozofii, retoryki i gramatyki (a przede wszystkim logiki. — A. K.) od początków istnienia tych dyscyplin”, co w sposób przekonujący udowodnił również E. Coseriu (2004). U podstaw paradygmatu nominatywnego leży wyobrażenie o formie językowej jako o znaku, czyli o nazwie obiektów, stanów rzeczy, czynności, procesów i cech. Por. schematycznie:

Schemat 2.



Dla paradygmatu nominatywnego charakterystyczne jest wyobrażenie o języku jako o zespole nazw, w których treści zakodowane są informacje o istocie nazywanych rzeczy. Zatem język w filozofii imienia otwiera drogę do poznania świata.

Przedstawiciele tego nurtu w językoznawstwie uważali, że po pierwsze, znaki mają charakter konwencjonalny, tzn. zaprogramowany w systemie języka. Po drugie, znaki mają charakter symboliczny, tzn. umowny, niemotywowany — między formą a znaczeniem nie ma żadnego związku, oczywiście poza związkiem funkcjonalnym. Jednak na początku XX w. językoznawcy zwrócili uwagę na strukturalne podobieństwa między formą a desygnatem.

2.3. Paradygmat strukturalny

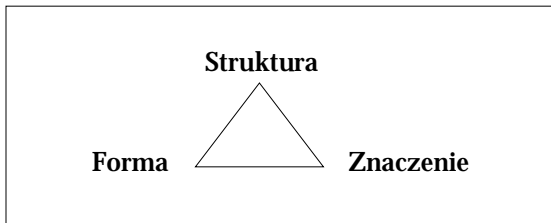
W jaki sposób rozumiemy zdania, które też należą do zasobu nazw — nazw sytuacji, wydarzeń, stanów rzeczy? Np. zdanie:

Nad łóżkiem rannej nauczycielki pochyla się mąż.

Choć dobrze rozumiemy treść tego zdania, jednak nie zachowujemy go jako całości w pamięci językowej (a poza tym w ogóle nie jesteśmy w stanie zapamiętać wszystkich, tworzonych przez nas lub zasłyszanych wcześniej zdań). Z powyższego można wnioskować, że o treści znaków językowych decyduje nie arbitralny system języka, nie konwencja językowa, ale wewnętrzna struktura znaku — określony sposób skonfigurowania jego elementów.

Paradygmat strukturalny ufundowany jest zatem na zasadniczo uszczegółowionym modelu znaku:

Schemat 3.



Za jednego z prekursorów strukturalizmu w językoznawstwie XX w. uznać należy L. Wittgensteina, autora słynnego *Tractatus Logico-Philosophicus*, w którym zinterpretował on zdanie jako znak ikoniczny, tzn. taki, którego struktura językowa kopiuje strukturę opisywanej sytuacji — stąd twierdzenie Wittgensteina, iż granice mojego języka oznaczają granice mojego świata.

Kompozycyjny (czyli pochodny) charakter znaków dotyczy nie tylko zdań lub tekstów, lecz także wyrazów, a więc stanowi ogólny

ną właściwość języka. Tradycyjne symboliczne ujęcie wyrazów nie całkiem zgadza się z rzeczywistością języka — większość wyrazów w słowniku to wyrazy pochodne, których struktura w pewnym stopniu odzwierciedla strukturę desygnatów lub sposób ich funkcjonowania, por.:

poddasze, podbródek, podkoszulek

Według danych H. Jadackiej na 8.230 polskich rzeczowników podstawowych przypada 36.240 rzeczowników pochodnych, a więc rzeczowniki pochodne stanowią 81% całego zasobu leksemów rzeczownikowych. Wśród przymiotników 654 leksemy są niepochodne, podczas gdy 6.015 (90%) to wyrazy pochodne. Z powyższego wynika, że większość wyrazów, podobnie jak zdania czy teksty, ma swoistą składnię wewnętrzną, która ujawnia się przy rozumieniu wyrazów niesłownikowych — okazjonalizmów lub neologizmów, np.:

Bywało, że sprowadziłam ekipę mechaników do „popsutego” malucha. Okazało się, że jego „niejechanie” wzięło się z „niemania” benzyny („Angora”. 2001/22).

Podobnie jest z formą przymiotnika *piąci* w zdaniu:

Polscy lekkoatleci byli piąci.

„Mistrz polskiej ortografii” M. Malinowski („Angora”. 2005/35) uważa tę formę za niepoprawną, jako że nie występuje ona w żadnym z polskich słowników (co jest skądinąd dyskusyjne), jednak mimo tej rzeczywistej czy raczej rzekomej niepoprawności forma *piąci* jest zrozumiała — dzięki swojej klarownej strukturze morfemowej.

2.4. Paradygmat kontynualny (integracjonistyczny)

Strukturaliści skupili uwagę na wkładzie języka do komunikacji społecznej. Uważali, że kompetencja językowa jest nadrzędna w

systemie zachowań człowieka, że semantyka i gramatyka języka kreują kulturę. Tak w połowie XX w. rozpowszechniła się koncepcja prymatu języka. W drugiej połowie ubiegłego stulecia, w dużym stopniu pod wpływem badań nad tekstem, lingwiści stwierdzili, że struktura znaku nie wyjaśnia wszystkich jego właściwości funkcjonalnych, a strukturalizm to tylko kolejna, określona opcją badawcza. Rozważmy kilka przykładów z komunikacji potocznej:

Mama jest w talerzach.

W tym przypadku rozumiemy znaczenia leksykalne wszystkich wyrazów, struktura gramatyczna zdania także jest całkiem klarowna (*Ktoś jest/znajduje się gdzieś*), a jednak zakodowana w tym komunikacie treść jest niedookreślona — interpretacja semantyczna zdania jednoznacznie nie wynika z jego formy ani z jego struktury.

Jakie więc czynniki warunkują rozumienie tego zdania w komunikacji językowej? Są to czynniki pozajęzykowe, należące do środowiska komunikacji społecznej. Przytoczone zdanie staje się całkiem jednoznaczne przy uwzględnieniu kontekstu sytuacji komunikacyjnej. Wyobraźmy sobie dialog w supermarkecie:

Ojciec do córki: — *Gdzie jest mama?*

Córka: — *Mama jest w talerzach.*

Sytuacja komunikacyjna wyrównuje braki w językowej strukturze zdania: w *talerzach* znaczy ‘w dziale naczyń’, a *mama* — ‘mama córki (twoja mama)’ — choć w innej sytuacji komunikacyjnej możliwa jest też inna interpretacja.

Kompozycyjny charakter zdań, jak widzimy, jest względny — najczęściej znaki w naturalnej komunikacji językowej są nie do określenia, niezdeterminowane, a ich treść — niedosłowna. R. Dirven określa tę właściwość znaków jako „minimal specification view”. Pod tym względem charakterystyczne, a może nawet

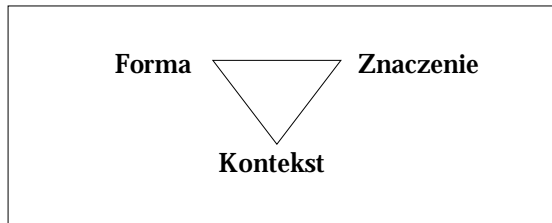
symboliczne jest wypowiedzenie Alicji ze znanej bajki Lewisa Carrolla:

Skąd mogę wiedzieć, co znaczy to słowo? Dowiem się, kiedy powiem...

Na tle podobnych refleksji w końcu XX w. rozpowszechnił się nowy paradygmat nauki o języku — kontynualny, którego założenie programowe polega na tym, że język wchodzi do wspólnego kontinuum kultury, a komunikacja społeczna stanowi swego rodzaju współdziałanie sił. Przedstawiciele tego nowego kierunku lingwistyki, np. znany amerykański badacz R. Harris, podkreślają, że czynnik językowy w komunikacji społecznej nie zawsze i niekoniecznie jest dominujący.

W sposób schematyczny paradygmat kontynualny można przedstawić następująco:

Schemat 4.



Jakkolwiek paradygmat nominatywny bazował na znakach symbolicznych, a paradygmat strukturalny — na znakach ikonicznych, to paradygmat kontynualny uwzględnia przede wszystkim znaki symptomatyczne, tzn. takie, których forma językowa w sposób naturalny powiązana jest z kontekstem motywacyjnym, czyli ze środowiskiem komunikacji językowej. Istnieje kilka rodzajów kontekstów motywacyjnych, szczególnie ważne znaczenie mają konwencje poznawczo-kulturowe.

W ujęciu kognitywistów konwencje tego typu realizują się w postaci *inferencji* — niedookreślenia wyrażeń językowych na tle wspólnej dla interlokutorów wiedzy o świecie. Rozważmy kilka przykładów.

W *Słowniku języka polskiego PWN* czytamy definicję czasownika *kroić*:

1. 'ciąć coś na sztuki, części, odcinać, oddzielać kawałek od większej całości; krajać'; np.: *Kroić kromki chleba; Kroić kiebasę na plasterki; Pług kroi skiby*
2. 'ciąć materiał, skórę itp. nadając im określony kształt, formę'; np.: *Kroić spodnie, cholewki*

Przyjrzymy się jednak uważniej zdaniu:

Krawiec kroi spodnie.

Zgodnie z definicją słownikową czasownika *kroić* zdanie to należałoby zinterpretować następująco: 'Krawiec tnie spodnie, nadając im określony kształt'. W rzeczywistości treść zdania jest wręcz inna: 'Krawiec tnie materiał, nadając mu określony kształt, aby uszyć spodnie'.

Ten sam paradoks występuje w języku niemieckim, por. definicję czasownika *zuschneiden* 'kroić' w *Langenscheidts Größwörterbuch. Deutsch als Fremdsprache* (Götz 1993):

zuschneiden = 'den Stoff für etwas zuschneiden'

z. B.: *einen Rock zuschneiden*

Podobnie nie zgadza się z definicją słownikową czasownika *kroić* zdanie

Jan kroi kromki chleba,

ponieważ faktycznie Jan kroi chleb, a kromki są rezultatem krojenia, podobnie jak skiby są rezultatem krojenia ziemi w zdaniu:

Pług kroi skiby.

Podobne niedookreślenie jest charakterystyczne w ogóle dla wszystkich wyrażeń z czasownikami kreatywnymi, por.:

Anna gotuje zupę.

Dosłownie, zgodnie z definicją słownikową czasownika *gotować* zdanie to miałooby znaczyć: ‘Anna poddaje zupę działaniu wysokiej temperatury przez utrzymywanie jej we wrzącej wodzie’, choć adekwatna interpretacja jest inna: ‘Anna poddaje składniki, takie jak mięso, warzywa, włoszczyznę itd. działaniu wysokiej temperatury przez utrzymywanie ich we wrzącej wodzie w celu wyprodukowania zupy’.

Zatem znaczenie zdania tylko częściowo opiera się na znaczeniach poszczególnych leksemów oraz na jego strukturze gramatycznej — w dużym stopniu rozumienie treści zdania zależy od wspólnej dla użytkowników języka wiedzy o świecie.

Popularny wśród Polaków jest tekst piosenki:

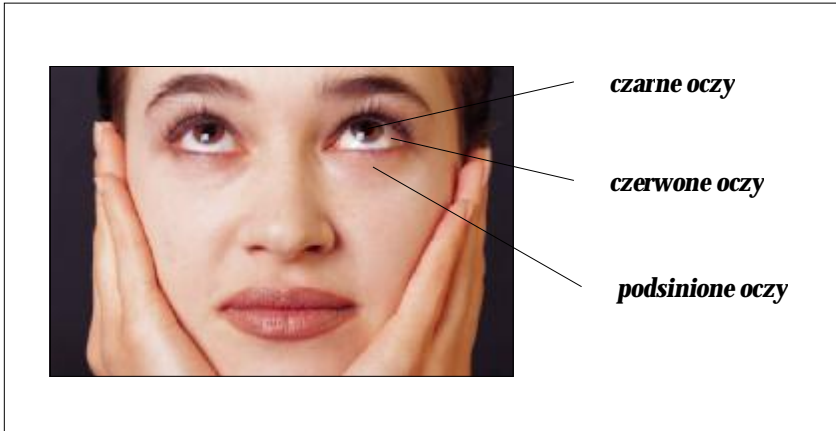
*A wszystko te czarne oczy,
gdybym ja je miał,
za te czarne, cudne oczęta
serce, duszę bym dał.*

Ludzie śpiewają, ale nie zastanawiają się nad sensem wyrażenia kluczowe — *czarne oczy*, a mianowicie nad tym, że jest ono niedookreślone, poza kontekstem kultury — semantycznie niezdeteminowane, otwarte na wiele interpretacji. Porównajmy zdania:

*Magda ma czarne oczy.
Magda ma czerwone oczy.
Magda ma podsinione oczy.*

Zdania te formalnie różnią się jedynie nazwami koloru — *czarny*, *czerwony*, *podsiniony*. Ale faktycznie różnice dotyczą także rzeczownika *oczy*: w pierwszym zdaniu chodzi o kolor źrenic, w drugim zdaniu — o kolor białek, a w trzecim zdaniu — o kolor (najczęściej dolnych) powiek.

Rysunek 1.



Inferencja polega na tym, że przy rozumieniu wyrażen językowych, najczęściej otwartych na kilka interpretacji semantycznych, w pierwszej kolejności daje się pierwszeństwo takim interpretacjom, które są zgodne ze stereotypami kultury. Kultura zatem występuje jako swego rodzaju filtr, chroniący komunikację językową przed niezdeteminowaniem. Tak więc w zdaniu

Śnił się jej park i zdanie z nowej książki (M. Caningham)

wyrażenie *zdanie z nowej książki* jest semantycznie ambiwalentne — można je zrozumieć jako ‘zdanie z nowej czytanej książki’ lub jako ‘zdanie z nowej pisanej książki’. Większość respondentów, zapytanych o treść tego wyrażenia, wybrała pierwszą interpretację, ponieważ ogólną normą (czy też standardem) jest czytanie, a nie pisanie książek, choć w tekście powieści Michaela Cunnighama *Godziny*, w której postacią główną jest pisarka Virginia Wolf, wyrażenie *z nowej książki* zostało użyte w drugim znaczeniu.

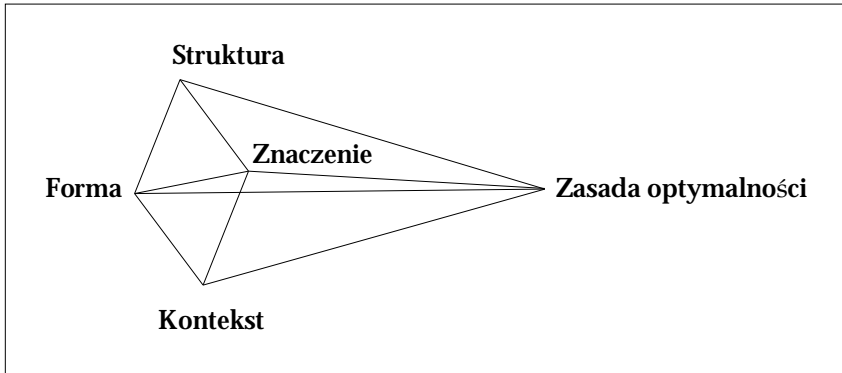
2.5. Uniwersalizm jako paradygmat językoznawstwa XXI w.

Dla wszystkich wymienionych paradygmatów językoznawstwa charakterystyczne jest **hipostazowanie** — wyolbrzymienie jednego aspektu języka i lekceważenie innych aspektów. Każdy odrębny paradygmat uwzględnia określony, obiektywnie istniejący aspekt języka — formę znaków, ich funkcję nominatywną, ich strukturę oraz ich środowisko. Przez jakiś czas skupienie uwagi na jednym aspekcie jest korzystne, ponieważ pozwala na zdobycie szczegółowej wiedzy o wybranym fragmencie języka. Ale jednocześnie nie można nie zdawać sobie sprawy z tego, że żywotność i skuteczność języka uwarunkowana jest **dynamicznym współdziałaniem wszystkich jego aspektów**.

Stopień relewancji różnych czynników w komunikacji językowej jest odmienny i zależy od rodzaju komunikacji — uczestników, typu kontaktu społecznego, celów, oczekiwanych rezultatów, sceny i otoczenia itd. Daje to podstawę, aby twierdzić, że nadrzędnym czynnikiem komunikacji społecznej jest **zasada optymalności** (przyjęta skądinąd także w innych naukach, np. w filozofii biologii): każdemu arealowi, każdej sferze i każdej sytuacji komunikacyjnej przyporządkowuje ona odpowiednie formy realizacji. Tak więc w komunikacji oficjalnej obowiązuje jeden schemat zachowania językowego — w większym stopniu oparty na kodzie językowym, w komunikacji nieoficjalnej — wręcz inny — oparty na subkulturowych stereotypach oraz na sytuacji aktu mowy. Wobec tego zadanie współczesnej nauki o języku polega na tym, aby opisać reguły konfiguracji czynników językowych i niejęzykowych.

Dziś, na początku nowego XXI stulecia można twierdzić o wyczerpaniu się wszystkich poprzednich paradygmatów, a także o tym, że zarysowuje się, jak można sądzić, nowy styl myślenia — **uniwersalistyczny**. Por. jego model schematyczny:

Schemat 5.



Gramatyki przyszłości już nie mogą pozostawać tylko dziełem językoznawców — mają to być gramatyki, napisane przez interdyscyplinarne zespoły badawcze, składające się z językoznawców, psychologów, socjologów, historyków, logików, informatyków, biologów, prawników i in. I wtedy być może nastanie czas, kiedy słynny aforyzm Goethego *Teoria jest szara, a wiecznie zielone jest tylko drzewo życia* na zawsze przejdzie do historii literatury.

3. O MODULARNEJ PRZYRODZIE PARADYGMATÓW FILOZOFII JĘZYKA

3.1. Paradygmaty filozofii języka w ujęciu dynamicznym

Współczesne językoznawstwo (traktowane jako poststrukturalistyczne, postmodernistyczne, funkcjonalne, transcendentne, ekologiczne, antropologiczne, dyskursywne, „otwarte” itd.) uczyniło swoim obiektem opisu środowisko działalności językowej — aktualne, czyli komunikacyjne (konteksty aktów mowy), lub wirtualne, czyli kognitywno-kulturowe (standardy semantyczne, fenomeny/koncepty precedensowe itp.). Dominujący w językoznawstwie XX w. strukturalizm (immanentna, redukcjonistyczna doktryna w nauce o języku) skupił uwagę na opisie materiału językowego („języka samego w sobie”) — w aspekcie taksonomicznym (paradygmatycznym, kodowym) bądź w aspekcie kompozycjonalnym (syntagmatycznym, dystrybucyjnym). Zapewne F. de Saussure, L. Bloomfield, R. Jakobson czy też inni założyciele paradygmatu strukturalnego w językoznawstwie zdawali sobie sprawę z antropologicznej, funkcjonalnej natury języków naturalnych. Tak więc w części wstępnej słynnego *Kursu lingwistyki ogólnej* (Saussure 1961, 31) wyraźnie preferowane jest semiologiczne ujęcie języka; semiologia jako „nauka badająca życie znaków w obrębie życia społecznego” rozpatrywana jest w kontekście psychologii społecznej — „językoznawstwo jest jedynie częścią tej ogólnej nauki”. W opublikowanych notatkach (1990, 50) Saussure interpretował analogie w systemie języka w świetle procesów myślenia, traktował je jako przejaw „asocjacji form w świadomości”. Ekspansję procesów analogii w języku dzieci tłumaczył nierozwiniętym charakterem świadomości dziecięcej, deficytem niezbędnych środków symbolizacji, a więc koniecznością ich doraźnego tworzenia w sytuacjach posługiwania się językiem.

Do najważniejszych właściwości języka Saussure zaliczał „psychologizację” i „motywację” (ibidem, 148), pisał o „psychologicznym systemie znaków” (ibidem, 150), wprowadził pojęcie „semu”, które według niego pozwala unikać „oderwania dźwiękowej strony znaku od jego strony pojęciowej”. Saussure uważał, że trudności opisu tej drugiej strony znaku wynikają z braku jego stabilnego przyporządkowania określone mu pojęciu (ibidem, 149), a więc strukturalistyczny, immanentny opis znaczenia jako wartości (*valeur*) był aktem wyboru takiej opcji, która pozwalałaby na wyeksplikowanie językowego składnika w procesach przekazywania informacji, przykładem kierowania się zasadą: „z dwojga złego trzymać się mniejszego”.

W drugiej połowie XX w., głównie w latach 80., rozpowszechniła się diametralnie odmienna — ekologiczna koncepcja lingwistyczna, uwzględniająca miejsce języka w środowisku społecznym oraz psychicznym. Językoznawstwo „otwarte” powróciło więc do XIX-wiecznej koncepcji *milieu* (Rewers 1996, 20 i n.).

Miejsce „języka samego w sobie” zajmuje język jako narzędzie działalności — komunikacyjnej lub myślowej (poznawczej). Nawiązując do W. von Humboldta — prekursora tego kierunku nauki o języku, współczesny teoretyk lingwistyki komunikacyjnej R. Harris wprost określa język jako rodzaj działalności (1981, 4). Przy uwzględnieniu kontekstu działalności obiekt językoznawstwa jest traktowany (i opisywany) jako zjawisko o charakterze antropologicznym (synergicznym, ekologicznym), toteż opozycja „immanentyzm — antropologizm” stanowi podstawową dychotomię, na której ufundowany jest podział paradygmatów filozoficzno-lingwistycznych XX w.

Rozpowszechnione w literaturze przedmiotu twierdzenie, iż cechą charakterystyczną współczesnego językoznawstwa — w opozycji do strukturalizmu — jest funkcjonalizm, należy uznać za nieadekwatne, ponieważ strukturalizm także miał charakter funkcjonalny (np. stworzona przez strukturalistów fonologia to

funkcjonalna teoria głosek), ale był to funkcjonalizm immanentny, rozpatrywany jedynie w obrębie systemu języka. Nie należy zapominać też faktu, że założenia integracjonistyczne preferowane były w ramach strukturalizmu w latach 70. XX w. — przez moskiewską szkołę semantyczną (w szczególności przez I. A. Melčuka, autora modelu „Sens \leftrightarrow Tekst”), a także przez koncepcję lingwistyki integratywnej H. H. Lieba.

W epoce strukturalizmu lingwistyka antropologiczna należała do peryferii nauki o języku, ale we współczesnym językoznawstwie sytuacja diametralnie się odmieniła. Toteż można twierdzić, że u podstaw dynamiki paradygmatów filozofii języka leży zasada konwersji, tzn. zastąpienie centralnego modułu wiedzy o języku przez moduł peryferyjny (p. rysunek).



Przedstawiony tu obraz jest jednak pewnym uproszczeniem. Współczesną lingwistykę, jak pisze E. Jędrzejko (2000, 59), charakteryzuje „swoisty synkretyzm teorii i pewien komplementaryzm metodologiczny”. Do awangardy językoznawstwa antropologicznego należą dwa kierunki — lingwistyka komunikacyjna oraz lingwistyka kognitywna. Stanowią one dwie tendencje krańcowe, ze sobą rywalizujące. „Komunikatywizm jako paradygmat językoznawstwa XXI wieku” — twierdzą zwolennicy jednej formacji (Awdiejew/Habrajska 2004). „Kognitywizm jako nowy paradygmat naukowy” — brzmi alternatywa (Tabakowska 2000, 57). A jednak w każdej konkretnej epoce paradygmat może być tylko jeden — toteż poststrukturalizm okazuje się pojęciem wewnątrznie niejednorodnym, dyssypatywnym. M. A. Możejko (1999, 24 i n.) w związku z tym stosuje określenie „fluktuacja”.

Przyznanie faktu, że komunikatywizm i kognitywizm stanowią swego rodzaju naczynia niepołączone, można spotkać w literaturze lingwistycznej, np.:

Pragmatyczne podejście do języka i podejście kognitywne nie zawsze istnieją w najlepszej harmonii, gdyż dotychczasowe teorie pragmatyki językowej są teoriami socjologicznymi [...] a teoria językoznawstwa kognitywnego jest teorią psychologiczną. Stąd mamy do czynienia z różnymi rozkładami akcentów w pracy badawczej. Na jednej z konferencji kognitywistycznych usłyszałem wypowiedź z nutą lekceważenia: „To jest przecież wyjaśnienie pragmatyczne”. Językoznawstwo kognitywne nie może jednak ignorować zjawisk należących do dziedziny pragmatyki (Kalisz 2001, 13 i n.; por. też: Kubiński/Stanulewicz 2001, 8 i n.).

Komunikatywizm oraz kognitywizm stanowią dwa różnego rodzaju „nie” wobec strukturalizmu, który jednak także nie był zjawiskiem jednowymiarowym. Klasyczna doktryna Saussure’a — to strukturalizm paradygmatyczny, opisujący materiał językowy w ujęciu statycznym, taksonomicznym. Poza szkołą genewską do tego nurtu należy także szkoła duńska, neohumboldtyzm J. Triera,

W. Porziga i in., semantyka eksplikacyjna, w szczególności analiza składnikowa. Inny, późniejszy nurt strukturalizmu ma charakter dynamiczny, syntagmatyczny; obiektem opisu jest tu układ jednostek językowych w zdaniu i w tekście. Wobec tego nie można podzielić istniejącej opinii, por. Roben 1999, iż *parole* jest zupełnie pominiętym przez strukturalistów obiektem. Ten drugi rodzaj opisu kultywowała szkoła praska (por. poetykę strukturalną), lingwistyka transformacyjno-generatywna, francuska szkoła dyskursu, semiotyczna szkoła tartusko-moskiewska, we wczesnych wersjach — niemiecka lingwistyka tekstu.

Za „dopełnienie dalsze” paradygmatu strukturalnego należy uważać neopozytywistyczną filozofię języka oraz opartą na niej semantykę modalną i intensjonalną, a także teorię referencji (do tego kierunku należy m.in. szkoła lwowsko-warszawska). Z jednej strony, filozofia analityczna rozpatrywała materiał językowy pod względem funkcjonalnym, por. wprowadzone przez A. Tarskiego kryterium „wypełniania się” wypowiedzenia wobec ekstensjonalnych możliwych światów. Z drugiej zaś strony, semantyka w neopozytywistycznej filozofii języka jest podporządkowana składni: treść wypowiedzenia (najczęściej opisywana w kategoriach „prawda — nieprawda”) zależy od zaspokajania pewnych wymogów dystrybucyjnych jednostek składowych. Klasycznym przykładem takiego opisu jest klasyfikacja kategorii pojęciowych K. Ajdukiewicza (1985, 222 i n.).

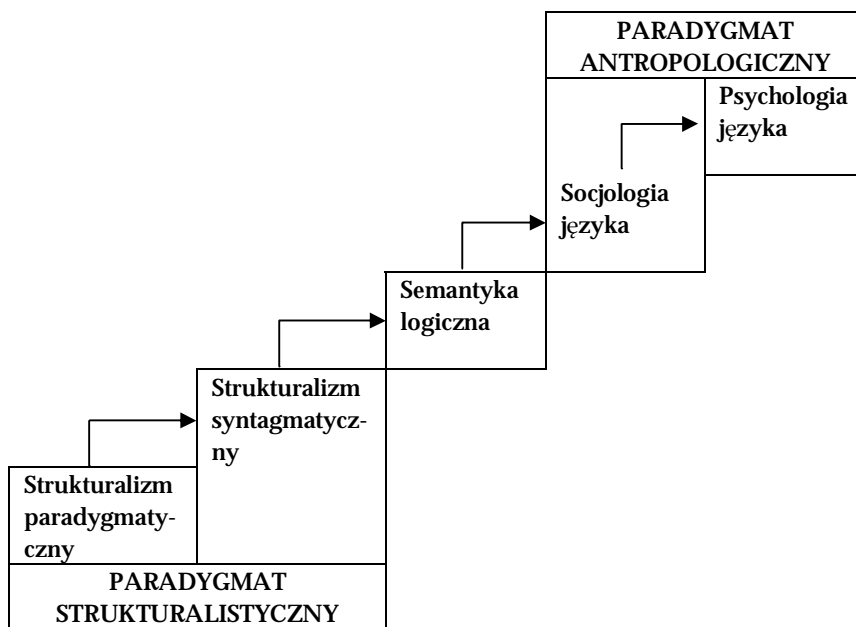
Kolejne strefy peryferyjne w paradygmacie strukturalnym to socjologia języka oraz psychologia języka. Socjologia języka stanowiąca jądro współczesnej lingwistyki antropologicznej (lingwistyki kulturowej oraz pragmalingwistyki), rozwinęła się w pierwszej połowie XX w. w pracach rosyjskiej szkoły socjologicznej oraz szkoły praskiej. W drugiej połowie XX w. radykalnego przełomu w językoznawstwie dokonała angielska szkoła dyskursu (J. Firth, D. Hymes, J. Austin, B. Bernstein, J. Searle i in.). Znaczący wkład teoretyczny do tego nurtu badań wnieśli też polscy badacze:

B. Malinowski, T. Milewski, W. Doroszewski, K. Pisarkowa, J. Anusiewicz, A. Wierzbicka, J. Bartmiński, R. Tokarski i in.

Niezależna od strukturalizmu psychologia języka w XX w. stanowiła zjawisko marginalne. Zarówno amerykańska szkoła antropologiczna (teoria Sapira — Whorfa) pierwszej połowy XX w., jak i ufundowana na generatywnej teorii N. Chomsky'ego psycholingwistyka drugiej połowy XX w. zajmowała się głównie empirycznym, psychologicznym potwierdzeniem hipotez lingwistycznych, była więc metodologicznie zależna od strukturalizmu.

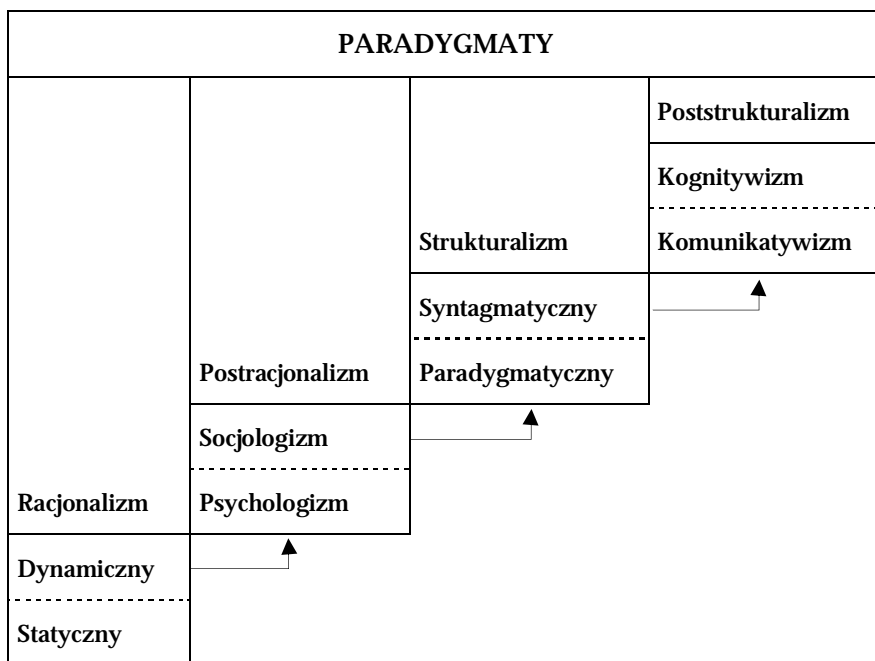
Psychologizm był ponadto krytykowany z pozycji socjologii języka. Tak więc V. N. Vološinov, autor znanej książki *Marksizm a filozofia języka*, radykalnie odcinał się od tego nurtu badań, traktował go jako „subiektywizm indywidualistyczny” (1995, 260 i n.).

Powyższe rozważania pozwalają na przedstawienie ogólnego dynamicznego obrazu paradygmatów lingwistycznych XX w.:



Dualistyczny charakter stanowi cechę uniwersalną wszystkich paradygmatów nauki. Tak więc wewnątrz paradygmatu racjonalistycznego można wyodrębnić dwa moduły: statyczny (gramatyki uniwersalne, typologia językowa) oraz dynamiczny (językoznawstwo komparatystyczne). W językoznawstwie postracjonalistycznym końca XIX w. — początku XX w. także da się wyróżnić dwie części składowe: kierunek psychologiczny (przede wszystkim niemiecka szkoła psychologiczna) oraz kierunek socjologiczny (francuska szkoła socjologiczna).

Przy uwzględnieniu modułowego charakteru paradygmatów lingwistyczno-filozoficznych ogólny system paradygmatów można przedstawić następująco.



Podobnie jak strukturalizm Saussure'a wywodzi się z francuskiej szkoły socjologicznej, współczesny komunikatywizm bierze swój początek w strukturalistycznej teorii tekstu. Z jednej strony, w aspekcie taksonomicznym komunikatywizm stanowi silną negację strukturalizmu, jego wersji jądrowej — lingwistyki języka; z drugiej zaś strony, w aspekcie historycznym komunikatywizm stanowi rezultat stopniowego rozwoju lingwistyki strukturalnej — wysunięcia na pierwszy plan wypowiedzi i tekstu jako podstawowych obiektów opisu. Znamienne z tego punktu widzenia są wzajemne oddziaływania lingwistyki komunikacyjnej oraz gramatyki, a przede wszystkim składni funkcjonalnej (por. prace S. Kuno, G. V. Zolotovej, M. V. Vsevolodovej, M. A. Šeljajkina i in.; przegląd w: Kiklewicz 2004g, 20 i n.).

Wartość lingwistyki kognitywnej w systemie paradygmatów filozofii języka jest zupełnie inna. W aspekcie taksonomicznym kognitywizm stanowi słabą negację strukturalizmu — jego wersji syntagmatycznej (w postaci lingwistyki generatywnej oraz semantyki modalnej i intensjonalnej, czyli „obiektywistycznej” według określenia M. Johnsona). Komunikatywizm zakłada fizyczny status swoich obiektów — realnie istniejących wypowiedzi i tekstów (Korzyk 1999, 16), podczas gdy obiektem lingwistyki kognitywnej jest przysługujący danej społeczności językowej i zakodowany w języku abstrakcyjny, idealny system konceptualizacji świata. Pod tym względem lingwistyka kognitywna kontynuuje tradycję zarówno językoznawstwa tradycyjnego (por. Baranov/Dobrovol'skij 1997, 11), jak i strukturalizmu Saussure'a (por. Tabakowska 2000, 67). Znamienne jest to, że miejsce *langue* jako strukturalistycznej abstrakcji naukowej zajmuje *językowy obraz świata* jako abstrakcja kognitywistyczna.

Komunikatywizm, jak pisze K. Korzyk (1999, 14), odcina się od tradycji językoznawstwa filologiczno-semiotycznego, natomiast kognitywizm jako, według określenia E. V. Rachiliny (1998, 296), „semantyka diachroniczna”, odwrotnie, powraca do tradycji historyczno-filologicznej.

W aspekcie historycznym kognitywizm stanowi bardziej radykalne, w porównaniu z komunikatywizmem, odcięcie się od doktryny strukturalnej, odrzuca bowiem samą logikę rozwoju strukturalizmu. Właśnie tym wytłumaczyć można rozpowszechnione w idiomatyce naukowej określenie: **rewolucja kognitywistyczna** (por. Kuźniak 2004, 187) — w odniesieniu do komunikatywizmu określenie owe z reguły nie występuje.

3.2. W poszukiwaniu wspólnego języka

Wydawałoby się, że samo rozumienie synergicznej, ekologicznej istoty języka, które zakorzeniło się w lingwistycznej świadomości współczesnych badaczy, a także uświadomienie faktu, że wszystkie poprzednie próby segregacyjnego, redukcjonistycznego opisu skończyły się klęską, powinno pobudzać językoznawców do tworzenia integralnych modeli języka, opartych na współdziałaniu różnych dyscyplin wewnątrz nauki i nawet różnych nauk (na tym przecież polega idea współczesnego uniwersalizmu). Właśnie w takim ujęciu przedstawia istotę lingwistyki kognitywnej E. Tabakowska. Powołując się na R. Langackera, autorka pisze, że

wada gramatyk tradycyjnych polegała nie na tym, że były *fałszywe*, ale na tym, że były *niekompletne*. Celem językoznawstwa kognitywnego jest usunięcie tej wady: wypracowanie spójnego współczesnego modelu, w ramach którego dawne intuicje można by zebrać, połączyć, uzupełnić i usystematyzować (2000, 68).

Pierwszych prób integralnego opisu języka, uwzględniającego komunikacyjne oraz kognitywno-kulturowe czynniki działalności językowej, dokonano w ramach psycholingwistycznej problematyki lingwistyki tekstu. W teorii proceduralnej W. Kintscha/T. A. van Dijka (1978) uwzględnia się zarówno werbalne, jak i niewerbalne elementy przetwarzowania informacji tekstowej. Rozróżniając cztery zasady rozumienia tekstu:

- a) zasadę segmentacji
- b) zasadę kategoryzacji
- c) zasadę kombinacji oraz
- d) zasadę interpretacji

autorzy traktują rozumienie tekstu jako stopniowe odtwarzanie przez odbiorcę *koherencji* — semantycznej spójności zespołu prostych oraz złożonych propozycji. Przetwarzanie informacji opiera się nie tylko na analizie propozycji zakodowanych w wyrażeniach językowych (w ich strukturze gramatycznej i leksykalnej), ale także, w sytuacjach deficytu niezbędnej informacji zwerybalizowanej, na analizie kontekstu sytuacyjnego. W tym drugim przypadku występuje inferencja, tzn. aktualizacja wiedzy o świecie. Takie, integralne podejście do semantyki tekstu kwalifikowane jest jako *hermeneutyczne* (Gusev/Tul'činskij 1985, 31).

W teorii relewancji komunikacyjnej D. Sperbera/D. Wilson (1995) uwzględnia się dwa moduły działalności komunikacyjnej:

- a) ostensywno-inferencyjny — manifestowanie zamiaru współdziałania komunikacyjnego, stymulowanie perceptywnej aktywizacji partnera oraz
- b) kodowy — przekazywanie treści asercyjnej. Porozumienie partnerów w komunikacji językowej jest procesem synergicznym, opartym na współdziałaniu dwóch wspomnianych modeli, tzn. na określonej konfiguracji kodu językowego i środowiska.

Takie, integracyjne stanowisko zajmuje też A. Awdiejew (1999a, 47 i n.) — autor metodologii i opisu standardów semantycznych.

Na uwagę zasługują także znajdujące się na pograniczu kognitywizmu i lingwistyki tekstu badania E. Tabakowskiej (2001). W jej ujęciu percypowanie tekstu polega na rekonstruowaniu zakodowanej w jego treści *sceny kognitywnej*. Operacja owa jest skuteczna pod warunkiem „połączenia sił”, tzn. uwzględnienia różnych czynników. Jak pisze Tabakowska, „ów „sojusz”, potraktowany jako całość, powinien się stać ostatecznym celem analizy tekstu” (ibidem, 105). Przedmiotem opisu jest sposób teksto-

wej realizacji kategorii pojęciowych, a mianowicie zastosowanie do semantycznej analizy tekstu różnych „wymiarów obrazowania” — takich jak punkt widzenia, skala, układ „figura — tło” i in. Niemniej cenne jest konfrontatywne ujęcie funkcjonowania struktur kognitywnych w tekście, pozwalające na wyjaśnienie odmiennych typów tekstowej realizacji inwariantnych modeli kognitywnych w różnych językach.

Rosyjski badacz M. Makarov (2003, 157 i n.) wyodrębnia w semantycznej strukturze tekstu dwa moduły kognitywne: a) deklaracyjny oraz b) proceduralny. Moduł deklaracyjny oparty jest na kognitywnym obrazie sytuacji przedmiotowo-referencyjnej — wiedzy o przedmiocie powiadomienia (komunikatu), a także o związanych z nim doświadczeniach i możliwych skutkach. Obraz ten można przedstawić w postaci propozycji (czyli sądów logiki predykatów).

Moduł proceduralny bazuje na kognitywnym obrazie sytuacji współdziałania podmiotów. Zawiera on informację o typach stosunków społecznych, o regułach interakcji partnerów, rytuałach działalności komunikacyjnej, rolach partnerów, czyli o tym wszystkim, co L. Wittgenstein kwalifikował jako „gry językowe”, a w etnografii mówienia określane jest jako praktyki komunikacyjne (*communicative practices*).

Obraz współdziałania występuje w postaci modelu sytuacyjnego, czyli scenariusza. Wspomniane moduły kompetencji kognitywnej podmiotu różnią się skłonnością do eksplicacji werbalnej: informacja deklaracyjna najczęściej staje się tematem powiadomienia (asercyjną treścią komunikatu), zaś informacja proceduralna bardzo często nie jest werbalizowana.

Za inną zapowiedź integracyjnych tendencji we współczesnym językoznawstwie uznać należy pracę E. Jędrzejko (2000). Stanowi ona jak na razie jednostkową, a jednak ze wszech miar zasługującą na uwagę próbę połączenia strukturalistycznych oraz kognitywistycznych modeli opisu. Uznając „komplementaryzm metodologiczny” za cechę charakterystyczną współczesnej nauki o je-

zyku, w badaniu semantyki polskich nazw uczuć autorka uwzględnia preferowane przez różne szkoły i formacje semantyki lingwistycznej koncepcje znaczenia. Autorka zdaje sobie sprawę z tego, że jedynie dokonuje „przeglądu możliwości, jakie daje badaczowi dzisiejsze językoznawstwo”, i pokazuje, „jaki rodzaj informacji o wybranej grupie leksyki uczuć przynosi zastosowanie odmiennych koncepcji lingwistyki i różnych metod opisu” (ibidem, 59 i n.). Mimo że nie są jasne zasady współwystępowania w treści wyrazu cech semantycznych, należących do różnych diachronicznych stanów języka, mimo że rezultatem tego ujęcia wieloaspektowego nie jest spójny model lingwistyczny, ale na razie swego rodzaju „mozaika” znaczeniowa, to jednak zaproponowany przez E. Jędrzejko kierunek badań niewątpliwie należy uznać za bardzo perspektywiczny.

4. PARADYGMATY POETYKI

4.1. Funkcja poetycka (artystyczna)

Problem funkcji artystycznej języka i tekstu (czyli odpowiedź na pytanie o istotę sztuki słownej) jest podstawowym zagadnieniem każdego paradygmatu lingwistycznego. Tłumaczy się to faktem, że źródłem materiału językowego w lingwistycznych opisach języka są najczęściej teksty literatury artystycznej. Za przykład posłużyć może egzemplifikacja w praktyce leksykograficznej, por. tradycyjne słowniki opisowe. U podstaw takiej zasady opisu, jak można sądzić, leży założenie, że teksty literatury artystycznej są stylistycznie najmniej nacechowane, mogą być zatem traktowane jako z komunikacyjnego (realizacyjnego) punktu widzenia neutralne produkty działalności językowej. Mieszanie, zestawienie stylów funkcjonalnych języka w tym samym tekście artystycznym jest znanym i dość szeroko stosowanym zabiegiem stylistycznym, stwarzającym m. in. efekt atrakcji tekstu, por.:

Zapłakałam nad resztkami golonki, bo nieprawdą było, że Olek odkrył swą miłość niespodziewanie. Jak moż na niespodziewanie odkryć istnienie długich nóg z metryką o połowę krótszą niż moja, gdy się z tymi nogami i z tą metryką pracuje od roku? Zrozumiałem nareszcie, dlaczego przez ostatnie miesiące był w domu:

— *wiecznie zmęczony („Daj spokój kochanie, przecież dopiero wróciłem z pracy!”);*

— *rozdrażniony („Gdzie, do cholery, zapodziałaś moje skarpetki?”);*

— *romantycznie nieobecny (Gary Moore, ballads & blues);*

— *podniecony na dźwięk każdego dzwonka telefonu („Zostaw, kochanie. To do mnie!”) [...] (B. Kosmowska. „Teren prywatny”).*

Przytoczony fragment jest przykładem zamierzonego „zetknięcia” stylu potocznego (por. emocjonalny charakter wypowiedzi, pytania retoryczne, dobór leksyki, „semantykę domową” i in.) ze

stylem naukowym czy oficjalnym (por. kategoryzację cech, parentezę, użycie punktatorów), co wywołuje ironiczne nacechowanie tekstu, stwarza ekspresję.

Konieczne jest zasadnicze rozróżnienie dwóch aspektów funkcji artystycznej (poetyckiej) jako funkcji języka i funkcji tekstu. Funkcja artystyczna języka polega na tym, że w każdym języku naturalnym da się wyodrębnić subsystem jednostek (zwykle leksykalnych lub frazeologicznych), wyspecjalizowanych w celu realizacji poetyckiego stylu mowy. W słownikach opisowych wyrazom tego typu towarzyszy kwalifikator stylistyczny „poetyckie”, np. *jagoda* — poet. ‘policzek’. Wyrazy tego typu zawierają nacechowanie estetyczne — funkcję interpretacyjną, której przyporządkowane są dwa znaczenia: ‘piękny’ — ‘brzydki’ (oraz ich synonimy).

Jednym ze źródeł pozytywnej lub negatywnej oceny estetycznej jest znaczenie fonetyczne wyrazu — dodatkowe (w tle znaczenia leksykalnego) semantyczne nacechowanie wyrazu na podstawie dźwiękowo-literowego obrazu psychicznego, wynikającego z brzmienia wyrazu lub uświadamianego przez człowieka dzięki określonemu składowi graficznemu (Žuravlev 1974, 36). Symbolizm fonetyczny wpływa na motywację wyrazu (nie tylko w systemie języka — jako odpowiedniej, „udanej” lub „nieudanej” nazwy, ale także w strukturze semantycznej tekstu), ustala korelację między znaczeniem a formą, tworzy własny system obrazów. Por.:

Вдруг стало темно, точно внутри этого «вдруг» (И. Жданов) — ‘Nagle stało się ciemno, niby wewnątrz tego wyrazu — *nagle*’.

Znaczenie fonetyczne wskazuje na nieprzypadkowy, motywowany charakter okolicznika *вдруг* ‘nagle’. Po pierwsze, *вдруг* jest wyrazem o jednej, zamkniętej sylabie, którą otacza aż pięć spółgłosek — podstawa aluzji semantycznej „zamknięty — ciemny”. Po drugie, akcentowana (i jedyna) samogłoska [u], według danych Žuravleva, ma w języku rosyjskim charakterystyczne ciemne, granatowo-zielone nacechowanie — jest to najbardziej „ciemna” głoska w rosyjskim systemie wokalicznym (ibidem, 52 i n.).

W. Doroszewski radykalnie krytycznie potraktował stosowaną przez A. Mickiewicza (w jego rozważaniach historyko-filologicznych) semantyzację fonetyki — jako romantyczno-literacki sposób ujęcia języka, jako „czystą fantazję”, „pojmwowanie języka jako sfery nieobliczalnego działania ducha” (1982, 26 i n.). Wyniki systematycznych badań w zakresie fonosymbolizmu w drugiej połowie XX w. wykazują, że jednak Mickiewicz poniekąd miał rację: aczkolwiek definicje poety-uczonego są ewidentnie subiektywne i z dzisiejszego punktu widzenia naiwne (por. fragment z „Wykładów Lozańskich”: „Ł — wpływ na świat zewnętrzny, I — zlanie się z nim. Czym jest *k* względem *ch*, tym *s* względem *r*, znaczy już oddziaływanie ducha ludzkiego na zewnątrz”), to jednak sam fakt wykrycia fonosymbolizmu na poziomie głosek oraz próby interpretacji znaczenia fonetycznego wyrazów według zasady kompozycyjności niewątpliwie zasługuje na uwagę (niech nawet tylko jako fakt historii myśli filologicznej).

Z punktu widzenia pozytywnego lub negatywnego nacechowania estetycznego rosyjskie fonemy samogłoskowe można uporządkować w następujący sposób (Zhuravlev 1974, 57):

Samogłoska	Współczynnik intensywności cechy 'piękny'	Znaczenie fonetyczne
<o>	1,9	Pozytywnie nacechowane znaczenie fonetyczne
<a>	2,0	
<i>	2,0	
<e>	2,1	
<u>	2,9	Brak
<y>	3,7	Negatywnie nacechowane znaczenie fonetyczne

Ze znaczeń fonetycznych poszczególnych głosek składa się znaczenie fonetyczne wyrazu, znaczenia fonetyczne wyrazów określają z kolei fonetyczną symbolikę tekstu (p. dalej).

Najczęściej badacze skupiają uwagę na funkcji artystycznej tekstu, tzn. na jego oddziaływaniu estetycznym, wywoływaniu u odbiorcy ocen estetycznych: „piękny”, „ładny”, „czarowny”, „brzydki”, „niegustowny”, „nieelegancki” itp. Artystyczne oddziaływanie tekstu jest możliwe dzięki określonemu użyciu środków językowych, chociaż znaczną rolę przy tym odgrywają także czynniki pozajęzykowe.

W klasyfikacji W. Heinemanna/D. Viehwegera (1991) funkcja estetyczna znajduje się na uboczu — nie należy do rejestru czterech podstawowych funkcji tekstu (psychicznej, kontaktowej, informacyjnej i regulacyjnej), ponieważ oddziaływanie estetyczne, jak uważają autorzy, zawsze ma status komplementarny (por. także: Sławiński 1974, 95).

Zgodnie z inną koncepcją przekazywanie informacji estetycznej jest odrębnym, specyficznym aktem mowy, który nie ma nic wspólnego z informowaniem, zarządzaniem, pobudzaniem czy kontaktowaniem. Komunikacyjna wartość wielu tekstów artystycznych, w myśl zwolenników tej koncepcji, jest minimalna lub sekundarna. Wiersza lirycznego — w odróżnieniu od tekstów utylitarnych czy sakralnych — nie da się zinterpretować jako adresowanego komukolwiek komunikatu — stanowi on „przekaz oderwany od konkretnej sytuacji komunikacyjnej”. Jeśli w przypadku funkcjonowania sztuki słownej można zastosować kryteria komunikacji, to w każdym razie jest to komunikacja niepełna, bardzo specyficzna: w pozycji nadawcy znajduje się „wykreowany podmiot” — „ja” liryczne, „narrator” itp., w pozycji adresata — pewien postulowany subiekt — „odbiorca wirtualny” (Do-brzyńska 2001, 47). Fikcyjność odbiorcy czyni nieraz z tekstu poetyckiego rozmowę podmiotu lirycznego ze sobą (Sil'man 1977, 179; Admoni 1994, 120; Stępnik 1988, 119). Niekomunikacyjny charakter poezji lirycznej podkreśla J. Sławiński:

Osobliwość funkcji poetyckiej polega na tym, że jest ona w istocie rzeczy sprzeczna z pojęciem funkcjonalności. Że nie wiąże się z żadnym „celem” (1974, 104).

4.2. Strukturalistyczne ujęcie funkcji poetyckiej

W lingwistyce strukturalnej za klasyczne tłumaczenie funkcji estetycznej tekstu uważa się definicję R. Jakobsona: funkcja poetycka polega na przeniesieniu zasady ekwiwalencji z osi selekcji znaków (tj. paradygmatyki) na oś kombinacji (tj. syntagmatyki), co warunkuje przyciąganie uwagi recypienta do formy komunikatu. Takie, immanentno-strukturalne, w pewnym stopniu formalistyczne, ujęcie funkcji estetycznej rozpowszechniło się w pierwszej połowie XX w. dzięki badaniom rosyjskiej szkoły formalnej (J. N. Tynjanov, V. M. Žirmunskij, B. M. Ėjhenbaum, B. V. Tomaševskij, V. B. Šklovskij i in.) oraz praskiej szkoły strukturalnej (J. Murařovský, R. Jakobson, B. Havránek i in.). W latach 60. XX w. rozkwit poetyki strukturalnej przypada na okres działalności tartusko-moskiewskiej szkoły semiotycznej (J. M. Lotman, B. A. Uspenskij, J. I. Levin, V. N. Toporov, Vjač. Vs. Ivanov, I. I. Revzin i in.). Jak pisze J. Sławiński, w XX w. „miejsce dawnej teorii (czy filozofii) poezji zajmuje [...] teoria języka poetyckiego”, więc na pierwszy plan wysuwa się „problem dzieła literackiego jako faktu przede wszystkim językowego”, koncepcja „literatury jako sztuki słowa” (1974, 91 i n.).

Badacze należące do kręgu semiotyki i lingwistyki strukturalnej byli zgodni co do kreatywnej, sensotwórczej funkcji formy i struktury językowej tekstów artystycznych, określali istotę sztuki słownej jednak na różne sposoby:

1. jako *presumpcję umyślności* — J. Mukařovský
2. jako *zasadę konstruktywną* — Ju. N. Tynjanov
3. jako *semantyzację elementów niesemantycznych* — J. M. Lotman

4. jako *dośrodkowe nastawienie przekazu słownego i nadmiar uporządkowania* — J. Sławiński
5. jako *cel sam w sobie* — T. Todorov
6. jako *estetyczna kontemplacja nastawiona na formę komunikatu* — J. Bartmiński itd.

W strukturalistycznym modelu sztuki plan formy tekstu poetyckiego nabywa maksymalną intensywność, odsuwając na drugi plan cel wypowiedzi: forma tekstu staje się celem samym w sobie, funkcja wypowiedzi zostaje skierowana wewnątrz przekazu słownego (Mukařovský 1967, 410; 1994, 126 i n.; Sławiński 1974, 98; Moles 1966, 200 i n.). A więc sztukę słowną można potraktować jako rodzaj gry, której celem nie jest rozwiązanie zadania, ale sam porządek oraz struktura wykonania pewnej sekwencji czynności (H.-G. Gadamer).

W tekście artystycznym pojawia się informacja, wynikająca z formy powiadomienia. O zjawisku semantyzacji formy i struktury językowej tekstu J. Sławiński pisze jako o „uwielokrotnieniu” środków przykazywania treści (1974, 101). Z faktu artystyczności tekstu nieuchronnie wynika umyślny, nieprzypadkowy charakter doboru elementów oraz sposobu ich organizacji, co warunkuje zjawisko hiperkauzatywności — semantycznej interpretacji wszystkich relacji formalnych.

Charakterystycznym przykładem znaczeniowej relewancji formy w tekście poetyckim jest zjawisko atrakcji fonetycznej. W tekście niepoetyckim fonemy pełnią funkcje konstrukcyjne, „techniczne” (w terminologii H. Jachnowa — „organizacyjne”), a mianowicie funkcję eksplikacyjną oraz funkcję dystynktywną, nie są jednak samodzielnymi nosicielami informacji. W strukturze tekstu poetyckiego fonetyczne podobieństwa i (rzadziej) różnice wyrazów wysuwają się na pierwszy plan. W poezji futuryzmu

automatyzm asocjacji fonicznych podporządkuje sobie całościową strukturę utworu. Rozbijanie i łączenie słów potęgując więzi językowe utworu, osłabia jednocześnie spoistość semantyczną wiersza. Jego treść rozłożona jest na poszczególne obrazy,

motywy, które wiąże tożsamość foniczna słów składających się na taki pojedynczy obraz (Gazda 1974, 88).

Por. przykład semantyzacji struktury fonetycznej wypowiedzi:

Мне снился сон: я мучаюсь и мчусь (Б. Ахмадулина).

W strukturze syntaktycznej tego fragmentu tekstu można wyodrębnić dwie części: *Мне снился сон* ('Spałam i coś mi się śniło') — dotyczy możliwego świata „Realność”, i *Я мучаюсь и мчусь* ('Męcę się i gdzieś pędzę') — dotyczy możliwego świata „Sen”. Na ten podział możliwych światów wskazuje także organizacja fonetyczna tekstu: w pierwszej części występują grupy spółgłoskowe: <mn> — <snls> — <sn>, dla których charakterystyczna jest dominacja <s> i <n>. W drugiej części występuje (powtarzając się dwukrotnie) grupa spółgłoskowa <mčs>.

Podobieństwo fonetyczne form czasowników *мучаюсь* — *мчусь* wywołuje ich interakcję semantyczną, mimo że w systemie językowym czasowniki te należą do różnych klas semantycznych: *мучаюсь* 'męcę się' — do klasy czasowników stanu psychicznego, *мчусь* 'pędzę' — do klasy czasowników ruchu. W tle podobieństwa fonetycznego w tekście poetyckim powstaje okazjonalna interpretacja kauzatywna: *мучаюсь и мчусь* jako *мęcę się, więc пędzę* ('brak równowagi, harmonii w życiu osobistym popędza mnie do aktywności') lub jako *мęcę się, бо пędzę* 'męczy mnie ulotność życia').

Ponieważ tego typu asocjacje (interakcje) semantyczne wyrazów powstają w tle ich podobieństwa formalnego (fonetycznego), więc tekst artystyczny można potraktować jako bazę e t y m o l o g i i mitologiczno-poetyckiej. Tak w obrębie przeanalizowanego wyżej fragmentu wyrazy *мучаюсь* i *мчусь* są interpretowane jako wywodzące się z ogólnego rdzenia etymologicznego. Por. podobne przykłady z poezji rosyjskiej:

*Ты звучишь во мне, как длинное стенанье,
Как стенанье ветра за стеной* (Д. Самойлов).

*Быть классиком — в классе со шкафа смотреть
На школьников...* (А. Кушнер).

Innym (obok semantyzacji) efektem redundancji fonetycznej jest udziwnienie, które rosyjscy formalści (w szczególności V. B. Šklovskij) uważali za główną cechę charakterystyczną sztuki słownej. Efekt ten występuje np. w polskich tekstach tzw. „mur-nonensu”:

Mama urodziła chama.
Kupię buta dla mamuta.
Przemyt szminek do Helsinek.
Siara, szpara i gitara i in.

Niezależnie od tego, jaką konkretną interpretację formalnej struktury tekstu artystycznego wybiera recypient, nieunikniony pozostaje sam fakt takiej interpretacji, tzn. fakt przyporządkowania sekwencji form określonych interpretacji semantycznych.

Zasada powtarzania w strukturze tekstu poetyckiego może zostać potraktowana jako przejaw ogólnej komunikacyjnej zasady kooperacji. Maksyma relewancji (odniesienia) w znanej teorii H. P. Grice’a brzmi: „Bądź relewantny (mów na temat)”. Wymóg relewancji określa semantyczną spójność tekstu — jako normę komunikacji. W tekstach artystycznych występuje hiperrelewancja — spójność w tekstach tego typu obejmuje nie tylko plan treści, ale także plan wyrażania.

Semantyzacja formy w tekście poetyckim nigdy nie jest podporządkowana ściśle określonym algorytmom, a więc ta sama relacja form może służyć bazą kilku alternatywnych kierunków interpretacji. Z informacji o istnieniu informacji wynika charakterystyczne dla sztuki słownej niedookreślenie semantyki tekstu, por.:

*Всюду тени те,
Меня тяните!
Только помните —
Здесь пути не те,
Здесь потонете* (В. Хлебников).

Choć w przytoczonym tekście występuje ewidentna powtarzalność wyrazów na poziomie struktury fonetycznej, por. grupę spółgłoskową <tnt>, to jednak nie można jej zinterpretować w sposób jednoznaczny.

Procesy semantyzacji („rozmrózenia”) formy tworzą w tekście poetyckim plan treści, który nakłada się na podstawową treść (*dic-tum*), ufundowaną na strukturach leksykalnych i gramatycznych. Ale ponieważ w systemie języka semantyzacja relacji formalnych nie jest kodowana, powstaje w dyskursie poetyckim i nawet w procesie tego samego odbioru ma charakter oscylacyjny, dyssypatywny (J. M. Lotman uważał, że w zakresie sztuki słownej nie istnieje strukturalistyczny podział na „język” i „mówienie”, ponieważ język za każdym razem jest od początku kreowany w dyskursie), więc sens tekstu poetyckiego stanowi w ostatecznym wyniku szereg wariantów semantycznych (Moles/Fux/Kassler 1975; 36, 153 i n.). Przyczyną przysłowiowej zagadkowości, nieuchwytności, amorficzności znaczenia tekstów poetyckich jest to, że, jak pisze J. Sławiński, „każdy element znaczy tu wielokrotnie, a wszystkie znaczenia są równoczesne” (1974, 110 i n.). J. M. Lotman podkreślał, że w tekście artystycznym „każde uporządkowanie z artystycznego punktu widzenia jest aktywne wówczas, gdy nie jest zrealizowane do końca i pozostawia pewną rezerwę nieuporządkowania” (1970, 140).

4.3. Ontologia tekstów artystycznych

Powtarzalność semantyczna oraz konceptualizacja formalnej struktury tekstu stanowi ważną, ale nie jedyną i nie wystarczającą cechę tekstów artystycznych. Jak słusznie uważa D. Oraić-Tolić (1995, 63 i n.), immanentno-strukturalne traktowanie funkcji poetyckiej rozpowszechniło się pod wpływem dominującej w końcu XIX w. i na początku XX w. awangardy literackiej — literatury modernizmu. Jakobsonowska definicja sztuki słownej jako koncentracji uwagi na formalnych operacjach w obrębie językowej

struktury tekstu odzwierciedla tylko określony, mianowicie modernistyczny typ poetyki (jest symptomatyczne, że za ideał poezji R. Jakobson uważał tzw. „poezję bez metafor”). Jakobsonowskiej definicji sztuki nie można jednak stosować do opisu klasycznego stylu pisania.

Z jednej strony stopień ekspansji formy jest odmienny w tekstach poezji i w tekstach prozy artystycznej:

Porcje znaczeniowe współtworzące złożone zespoły [...] w wypowiedzi narracyjnej są odróżnialne zasadniczo począwszy od poziomu zdania. Zdaniowe całości semantyczne stanowią pierwiastkowe wielkości, z których powstają w toku narastania przekazu prozaicznego „wyższe układy znaczeniowe” [...] Wyższe układy semantyczne w utworze narracyjnym składają się ze znaczeń zdań (Sławiński 1974, 141 i n.).

Z drugiej zaś strony zasada powtarzalności i efekty semantyzacji są charakterystyczne nie tylko dla tekstów poezji modernistycznej — występują one w tekstach folklorystycznych, a także w ogóle poza obrębem sztuki, np. w szerokim repertuarze środków sugestii werbalnej — w pedagogice, w polityce, w psychiatrii, w kościele itd. (Kiklewicz/Potechina 1998, 114 i n.). Nic więc dziwnego, że w końcu XX w. strukturalistyczną teorię sztuki poddano ostrej krytyce (por. Grzegorzyczkowa 1991, 26 i n.).

W końcu XX w. w teorii sztuki słownej zapanował paradygmat fenomenologiczny — określenie funkcji epistemicznej (reprezentacyjnej) tekstu artystycznego jako zasadniczego przedmiotu teorii sztuki. Z fenomenologicznego punktu widzenia tekst artystyczny stanowi ciąg „zdań na pozór twierdzących”, podczas gdy jego „prawdziwą” ontologią jest świat „przedmiotów przedstawionych” (Ingarden 1937, 5 i n.). Zgodnie z definicją D. Oraić-Tolić funkcja artystyczna polega na odniesieniu tekstu do jednego z możliwych światów (1995, 63 i n.). R. Nycz pisze o „mimetycznej mediacji” w literaturze artystycznej, tzn. o reprezentacji „form

organizacji doświadczenia”, która jest reprezentacją fikcyjną” (1993, 253; por. też: Zaika 2000, 172).

Budzi jednak wątpliwości, czy fikcyjność stanowi cechę dystynktywną tekstów artystycznych: charakter fikcyjny mają w zasadzie również np. teksty nauki — zawierające określone modele świata (matematycy twierdzą, że opisują świat, który przecież sami wymyślają).

Różnica gatunków tekstu polega na czym innym — na treści takich modeli, a mianowicie na treści nastawień propozycjonalnych jako operatorów funkcji transferencyjnej tekstu (p. Kiklewicz 2004g, 76 i n.). W tekstach naukowych aktualizowane są domeny racjonalne, a więc występują nastawienia propozycjonalne typu: *wiem, zakładam, postuluje, wnioskuję* itd. Poza tym takie operatory funkcjonują *explicite*, np. w formie czasowników performatywnych.

Ontologię tekstów artystycznych stanowią stany intensjonalne o charakterze irracjonalnym, należące do domeny WYOBRAŻANIA (WYOBRAŻAM). Tak, I. Fik pisał, że „cała tajemnica stylu Schulza leży w fakcie, że ten autor całą rzeczywistość przetwarza w senne wspomnienia” (1961, 139). Wyobrazeniowy charakter ramy transferencyjnej tekstu artystycznego jest realizowany *implicite*. Brak manifestacji nastawień propozycjonalnych stwarza iluzję realności: świat fikcji staje pod płaszczkiem rzeczywistości (por. „zdania pozornie twierdzące” R. Ingardena). Mamy tu do czynienia ze znanym w teorii aktów mowy fenomenem, kiedy brak wypełnienia pozycji czasownika performatywnego jest znakiem orzekania pewnego faktu (Austin 1973; wykład XI). Rozważmy charakterystyczny przykład:

*Drugi otworzył usta — **chciał mówić** — **Idź z nami**,
Ale oddechem swoim nawet nie poruszył* (E. Bryl).

Referencja wyrażenia *Chciał mówić — idź z nami* ma odniesienie do stanu intensjonalnego subiekta — wyobraźni, por.: *Wyobrażam sobie, że drugi chciał mówić — idź z nami*. Brak eksplikacji nastawienia

propozycjonalnego *wyobrażam sobie* stwarza efekt realnego przebiegu wydarzeń, w swej istocie sprzeczny z rzeczywistością, gdyż stany intensjonalne typu *X chce mówić* nie są obserwowalne. Innym efektem braku eksplikacji nastawienia propozycjonalnego jest stworzenie obrazu autora jako swoistego kapłana (maga, jasnowidza), posiadającego swoistą licencję na wszechwiedzę demurga, a obraz ten warunkuje szczególny status jego działalności znakowej oraz ułatwia afektywne oddziaływanie tekstu na odbiorcę.

4.4. O poetyce postmodernizmu

Ambiwalencja semantyczna tekstów modernistycznych wynika z niekodowanych operacji nad formą językową. Ambiwalencja semantyczna tekstów postmodernistycznych wynika przede wszystkim z braku eksplikacji nastawień propozycjonalnych. Pytanie o znaczenie tekstu w dyskursie postmodernistycznym jest pytaniem o jego zastosowanie do odpowiedniej domeny — ontologicznej bądź intensjonalnej. Innymi słowy pytanie o sens jest pytaniem o kontekst. Pragmatyka tu ma ewidentną przewagę nad semantyką. Nic dziwnego, że, jak pisze E. Sławkowa, w sposobie myślenia o semantyce tekstu artystycznego „dominuje dziś perspektywa pragmatyczna” (2001, 11). Jak uważa inna autorka, u podstaw współczesnego paradygmatu postmodernistycznego leży XIX-wieczna koncepcja *milieu* — szeroko ujmowanego środowiska (Rewers 1996, 20).

Ambiwalencja semantyczna tekstu może powodować jego nierozstrzygalność interpretacyjną. Do kategorii nierozstrzygalnych R. Nycz (1993, 117) zalicza:

1. teksty, których organizacji wewnętrznej nie da się sprowadzić do standardowych schematów gatunku
2. teksty antymimetyczne i niereferencyjne
3. teksty, które potrzebują zastosowania specyficznych strategii interpretacyjnych

Za przykład tekstów tego rodzaju R. Nycz uważa wiersz T. Karłowicza:

*a światłość wiekiusta
niechaj płacze
po oczodole z którego
nie najlepiej wypadł
ziemski padół*

Cechą dominującą tego tekstu jest, według Nycza, „nieobecność czy nieuchwytność referentu, będąca rezultatem celowej nieprzejrzystości lub świadomego zakłócenia związków gramatyczno-składniowych”. Konstatujemy tu brak semantycznej spójności tekstu, brak sensu, który można byłoby sparafrazować lub wyeksplikować. Można jedynie, jak pisze Nycz, „próbować znaleźć dające się zaakceptować motywy, uzasadniające artystyczną celowość splątania tak niejednorodnych składników” (ibidem, 118). A więc funkcja referencyjna tekstu staje się tu podrzędna wobec „motywów”, czyli nastawień propozycjonalnych, autora, które nie są odczytywalne na poziomie pierwotnego systemu znakowego — kodu języka naturalnego.

Z braku eksplikacji nastawień propozycjonalnych wynika właściwość tekstu artystyczną, którą M. M. Bachtin nazwał *polifonią*. W świetle postmodernistycznej metodologii hermeneutycznej (H.-G. Gadamer, P. Ricoeur i in.) semantyka tekstu artystycznego sprowadza się „do nieskończonej liczby odczytań, osadzonych w różnych czasowych i rozmaitych kulturowo kontekstach” (Sławkowa 2001, 11). Na tym polega istota *dyseminacji* w teorii dekonstrukcji — „rozsadzania sensu”. Pojęcie to kooperuje z interakcyjną teorią metafory I. A. Richardsa.

Jakkolwiek polisemia jest właściwością znaków języka, to dyseminacja jest właściwością znaków tekstu. Jak pisze R. Nycz,

dyspersja sensu, wynikająca z różnicującej energii tekstualnej, rozplenienie znaczeń, ginących i tworzących się w zależności od ciągle zmieniających się kontekstów, oraz (teoretyczna) niemoż-

ność ich domknięcia czy ogarnięcia — to cechy dyseminacyjnego procesu [...] (1993, 44).

Zasada wieloznaczności tekstu według teorii dekonstrukcjonizmu oznacza brak hierarchii alternatywnych interpretacji semantycznych — „każde znaczenie, każda interpretacja jest równie dobra” (Żuk 1998, 64). Z dekonstrukcjonistycznego punktu widzenia każde nieodczytanie tekstu jest dewiacją odczytania, i nawet odwrotnie — każde odczytanie jest szczególnym przypadkiem niezrozumienia tekstu (Nycz 1993, 49 i n.).

Inną stroną polifonii tekstów postmodernistycznych jest *intertekstualność*, która w teorii dekonstrukcjonizmu bazuje na kilku postulatach:

1. iterabilność jednostek języka i ich zdolność odradzania się w nowych kontekstach z nową siłą
2. kluczowa rola cytatu (szczepu) jako jednostki modelowej
3. koncepcja tekstu jako splotu różnorodnych (w tym sprzecznych) porządków wypowiedzi, heterogeniczność tekstu, „pluralność” zmiennych ośrodków organizacji
4. koncepcja świata jako ukształtowanego przez rozmaite rodzaje dyskursu, wzajemnie się formujących i zamazujących (ibidem, 45)

Wyraźną cechą tekstów postmodernistycznych jest zatarcie granicy pomiędzy poszczególnymi gatunkami mowy. Tak J. Sławiński pisze o chwiejności zróżnicowań między dyskursem filozoficznym a artystycznym: z jednej strony, niektóre teksty należące do uniwersum dyskursów filozoficznych „przesuwają się” w obszar dyskursów poetyckich; z innej strony, istnieją teksty poetyckie o niewątpliwych wartościach filozoficznych:

Najbardziej prymitywna procedura badawcza zmierza do oswobodzenia z utworu odpowiednich cytatów, zawierających myśli, które ze względu na swoją doniosłość lub wzniosłość zasługują na miano „filozoficznych”. Zbiór takich cytatów tworzy *sui generis* tekst, dający się rozważać w odłączeniu od dzieła, z którego został wypreparowany (Sławiński 1992, 61).

Poza tym istnieją teksty „z natury hybrydyczne”:

I poezja, i filozofia zdają się ustawicznie wędrować w obszarze ustabilizowanych form mowy. Nie sposób dokonać ich charakterystyki poprzez wskazanie miejsca, jakie tu zajmują, gdyż są go beznadziejnie pozbawione. Nie jakakolwiek lokalizacja jest dla nich znamienna, lecz właśnie wymykanie się lokalizacjom — przesuwanie się wśród dyskursów skodyfikowanych i zinstytucjonalizowanych w praktyce społecznej [...] Nie przypominają języków funkcyjnych (tak jak je pojmuje lingwistyka), spełniających pewne stałe parametry użyteczności komunikacyjnej (ibidem, 64 i n.).

Ambiwalencja tekstu wobec gatunków mowy jest podstawową zasadą metodologiczną filozofii postmodernizmu, w szczególności, teorii dekonstrukcji J. Derridy: filozofia w tej koncepcji jest rodzajem pisarstwa.

Postmodernistyczna gra jest naturalną konsekwencją wielojęzyczności i wielokodowości współczesnej kultury. Rozwojowi kultury towarzyszy „mozaikowość” — nieuchronny wzrost kodów zachowania. Każdy subiekt komunikacji społecznej jest носителем całego rejestru takich kodów. Jednym z efektów wielojęzyczności jest *przekodowanie* — dostosowanie języka do odpowiedniej sytuacji użycia (odpowiednik „akomodacji” w teorii intelektu J. Piageta). Innym efektem wielojęzyczności jest intertekstualność — moltiplicacja języków, swego rodzaju asymilacja subiekta przez środowisko. W tym drugim przypadku mamy do czynienia z afektywnym zachowaniem subiekta — poza obrębem konkretnej interakcji, konkretnych celów i warunków skuteczności.

Tekst postmodernistyczny jest porównywany do palimpsestu — jakby napisany na starym tekście. Oryginalność i nowość literatury postmodernistycznej polega więc na interpretacji tego, co już zostało wcześniej powiedziane: „Autonomia tekstu jest iluzją („nie ma tekstu samego w sobie”), tekst nie może być bowiem pojęty poza środowiskiem innych tekstów” (Nycz 1993, 89).

Intertekstualność jest charakterystyczna dla gatunku tzw. prozy komputerowej: na tekst podstawowy nakłada się cały ogrom różnego rodzaju suplementów, powołań na źródła, porównań, aluzji, egzemplifikacji itp. Czytanie w taki sposób powstającego intertekstu traci charakter linearnego percypowania rzędu syntagmatycznego, występuje jako uzupełnienie tekstu bazowego na podstawie wirtualnych relacji w sieci internetowej.

Do tego samego typu zjawisk należy kolaż literacki (Nycz 1993, 195). Polega on na zestawieniu jednostek pochodzących z różnych kontekstów, co powoduje efekt podobny do „udziwnienia” w formalistycznej koncepcji V. B. Šklovskij’ego.

Polifonia tworzy efekt niecelowości, braku ukierunkowania oraz braku tendencyjności utworu literackiego. Jakkolwiek romantyzm, przede wszystkim w historii literatury polskiej, jak pisze M. Janion, „zawsze był rozumiany nie tylko jako poezja, lecz również jako praktyka społeczna i polityczna” (1975, 12), to charakterystyczna dla postmodernizmu zasada gry określa zachowania bohaterów jako absurdalne i pozbawione celu. Decentralizacja koncepcji artystycznej polega tu na irracjonalnym traktowaniu świata, dyskredytacji pozycji autora, który zajmuje w tekście centralne miejsce jako źródło płątaniny i nieporządku.

4.5. Komunikacyjne podstawy postmodernizmu

Nieokreśloność interpretacji, oscylacja sensu, jak uważa A. Żuk, powoduje charakterystyczne afektywne oddziaływanie tekstu na odbiorcę:

[...] Owa niehierarchiczna wieloznaczność będzie źródłem strachu, który wywołuje w człowieku utratę kontroli nad znaczeniami. Lęk, trwoga i drżenie opisywane przez egzystencjalistów jako reakcja na zdarzenie, w którym istota, a więc i sens, znika, są w terminach psychosemantyki reakcją na utratę kontroli nad znaczeniami (1998, 68 i n.).

Zacytowana autorka, jak się wydaje, uwzględnia tylko jeden typ efektów związanych z dyseminacją tekstu. Wielokierunkowość interpretacji tekstu oraz brak hierarchii znaczeń są szeroko kulturowane w celu stworzenia efektu komicznego (Kiklewicz 2001a, 124 i n.). Taką psychosemantykę zawiera większość tekstów rosyjskiej grupy literackiej OBERIU (D. Charms, N. Olejnikov, N. Zabolockij, A. Vvedenski i in.), jest ona w ogóle charakterystyczna dla literatury nonsensu. Humor anegdotalny często opiera się na kolizji kilku niewspółmiernych punktów widzenia:

Pewien chełmski mędrzec polecał na koński targ, aby kupić sobie konia. Handlarz końmi zachwalał jedno ze swoich zwierząt:

— *To wspaniała sztuka, szybki jak wiatr. Pomyśl, wsiądziesz na niego w Chełmie o trzeciej nad ranem, a już o szóstej będziesz w Lublinie!*

Chełmianin skrzywił się:

— *To nie dla mnie — powiedział. — Co ja będę u licha robił w Lublinie o tak wczesnej porze?* (A. Drożdżyński).

Ewidentny komizm, „wesoła nieokreśloność” zawiera przytoczona przez samą A. Żuk (ibidem, 70) chasydzka przypowieść o kogucie, rabinie i NKWD, por. fragment:

Czy można sprzedać koguta? Można? Nie można? Może można? Może nie można? Może można i może nie można? A kiedy to może nie można? A kiedy to może można? A kiedy to może można i może nie można? Czy można? Nie można!

Brak stylistycznej jedności tekstu, szokujące mieszanie gatunków i punktów widzenia, autoparodia, tzn. tworzenie obrazu narratora, nie zasługującego na zaufanie, logiczna sprzeczność narracji i brak jej jednoznacznej interpretacji M. N. Lipoveckij (1997, 289) określa jako charakterystyczne dla postmodernizmu „wyśmiewanie literatury”.

Postmodernistyczne poruszanie się „na przelaj po terytoriach dyskursów uładowanych i porozgraniczanych” kwestionuje „zastane granice i podziały kompetencji”, więc teksty postmodernistyczne „z punktu widzenia każdego z takich dyskursów mogą

być traktowane jako zjawiska z zakresu patologii mowy” (Sławiński 1992, 65).

To, co w dyskursach ustatkowanych i solidnych jest dane: sfera przedmiotowa, kraina zagadnień, krąg użytkowników — filozofii i poezji jawi się wciąż od nowa jako zadanie do podjęcia. Tak poeta, jak filozof [...] czynią z tego umiejscowienia problem; ich usiłowaniom patronuje utopia komunikacyjna: wiara w to, że można wypowiadać rzeczy doniosłe, przebywając w nieokreślonej sferze, która się rozciąga poza obszarem zinstytucjonalizowanych kodów mowy (ibidem, 65 i n.).

W języku potocznym, podkreśla J. Sławiński, wyraz *filozofować* jest nazwą „jałowego mędrkowania, niepojętej werbalistyki, bezpożytecznego sofistykowania”. Podobne konotacje występują w nauce:

[...] „Filozofia” czy „literatura” to wcale nierzadkie określenia wyrażnych schorzeń dyskursu: sformułowań nieprawdziwych, niekonkluzywnych spekulacji, pustosłowia, swobodnego dywagowania czy wręcz tego, co mniej elegancko bywa nazywane bajdurzeniem (ibidem).

A. Żuk uważa, że „niehierarchiczna wieloznaczność” tekstów postmodernistycznych jest charakterystyką funkcjonalno-psychiczną osób „z uszkodzeniem okolic ciemieniowo-potylicznych lewej półkuli” (1998, 68 i n.). Z takim traktowaniem można się zgodzić tylko pod warunkiem, że chodzi o nieświadomą niezdolność (nieumiejętność) identyfikowania ram metakomunikacyjnych jako przejaw schizofrenii (Walker 2001, 76). Ale w przypadku literatury artystycznej mamy do czynienia ze świadomym, ukierunkowanym, znaczącym manipulowaniem gatunkami mowy i sposobami kodowania informacji.

Budzi wątpliwości także twierdzenie A. Żuk, iż wielojęzyczność tekstów postmodernistycznych jest konsekwencją hermeneutyki Żydów — swoistej logiki „pilup”. Taka logika jest szeroko

kultywowana np. we wschodniej filozofii zen. Za przykład niech posłuży jeden z koanów — paradoksalnych zagadek:

Umyj miseczkę (tytuł).

Mnich zapytał Chao-chou [Joshu]:

— *Jakie jest znaczenie zen?*

Mistrz odpowiedział:

— *Czy zjadłeś już śniadanie?*

— *Tak — rzekł mnich. — Zjadłem już.*

— *Wobec tego umyj miseczkę — powiedziała Chao-chou.*

W tej chwili mnich doznał oświecenia.

Paradoks wynika tu z niezgodności komunikacyjnych zachowań subiektów: mnich porusza kwestie o charakterze ogólnym, gnostycznym, podczas gdy mistrz mówi o rzeczach wręcz banalnych — śniadaniu i miseczce. Te dwa różne ukierunkowania umysłu, dwie odmienne domeny można pogodzić ze sobą interpretując odpowiedź mistrza jako odwołanie się do prostych, naturalnych rzeczy, w których należy szukać istoty egzystencji. Można też zinterpretować tekst inaczej: nie da się w sposób racjonalny, werbalny wyjaśnić istotę zen — analiza to głupie zajęcie. Ale nawet jeśli odbiorca nie dokonuje wyboru żadnej z interpretacji, nawet w sytuacji „braku kontroli nad znaczeniami” tekst nie jest semantycznie „pusty” (aczkolwiek może zostać w zasadzie zinterpretowany też w taki sposób), ponieważ jako tekst, na mocy swego gatunku (czy też formatu) zawiera informację o istnieniu informacji.

4.6. Pozytywizm vs. postmodernizm

Fenomenologicznemu traktowaniu sztuki jako kreacji możliwych światów można jednak postawić kilka zarzutów. Pozorny realizm nie jest unikatową cechą literatury artystycznej: retoryczna manipulacja „możliwe, czyli realne” występuje również w tekstach innych gatunków mowy — w komunikacji potocznej, w dyskursie politycznym, w aktach sugestii werbalnej (Bulygina/Šmelev 1990; Kiklewicz 1999b, 64 i n.; 2002c, 22 i n.).

Umowność, fikcyjność przedstawienia wydarzeń w różnych gatunkach literatury artystycznej jest odmienna: na jednym biegunie skali można umieścić teksty poezji lirycznej, których treść jest zanurzona we wnętrza świadomości — poza przestrzenią i czasem (Sil'man 1977, 176 i n.); diametralnie inne zjawisko stanowią teksty literatury faktu — do nich można zastosować pewne kryteria weryfikacji. Między tymi biegunami, jakby na pograniczu poezji i prozy znajduje się literatura „strumienia świadomości” i tzw. „noveau roman”.

Informacja estetyczna bywa inkorporowana w treść tekstów nieartystycznych — publicystycznych, naukowych, potocznych, a więc wartościowanie estetyczne nie jest specjalizacją tylko sztuki słownej. W tekście naukowym efekt estetyczny może wynikać z metaforycznego użycia wyrazów, np.:

Wypowiedzenie słowa jest jak gdyby uderzeniem w klawisz na fortepianie naszej myśli (L. Wittgenstein).

Nie jest też cechą dystynktywną tekstów artystycznych dyseminacja, wariantowość treści, otwartość na kilka interpretacji — występuje ona w komunikacji naukowej (przede wszystkim w naukach z natury „fikcjonalnych” — filozofii i metodologii), w komunikacji sakralnej. Niejednorodność stylistyczna cechuje nie tylko teksty literatury postmodernistycznej, ale także teksty reklamy, teksty polityczne, w których regularnie mieszane są elementy stylu oficjalnego z elementami stylu potocznego (Lewicki 1996, 113; Ożóg 2001, 58). Zacieranie się granic stylistycznych, czyli „pluralizm semantyczny”, jak to określa W. Zmarzer (1994, 222), w końcu XX w. stał się cechą charakterystyczną szerokiego zakresu komunikacji społecznej.

Można więc wnioskować, że nie tylko nie istnieje jedyna, historycznie ambiwalentna, uniwersalna definicja sztuki słownej, ale ponadto żadnej z istniejącej definicji nie można uznać za zadowalającą: każda odzwierciedla dominujący w danej epoce styl myślenia, określony paradygmat lingwistyczno-filozoficzny.

Nie istnieje nie tylko uniwersalny model literatury artystycznej, ale prawdopodobnie nie istnieją też uniwersalne, kongruentne zasady pisania artystycznego. Sztuka słowna jest rodzajem gry, która, według L. Wittgensteina, należy do kategorii naturalnych „o rozmytych brzegach” (1972, 49). W poetyce modernizmu gra polega na eksplikacji niekodowanych relacji językowych, ma charakter formalny. W poetyce postmodernizmu u podstaw gry leży kombinowanie stylów pisania, a także specyficzne „warunki czytania”, określające status tekstu w zależności od nastawienia odbiorcy. Stylistyczna odmienność tekstów literatury artystycznej czasem jest wręcz zdumiewająca: z klasycystycznego czy romantycznego punktu widzenia teksty współczesnego postmodernizmu należałoby potraktować jako sprzeczne z kryteriami sztuki monstra stylistyczne.

Jak wielkie jest zróżnicowanie wewnątrz literatury artystycznej, wykazuje porównanie postulatów pozytywizmu i postmodernizmu.

POSTULATY POZYTYWIZMU (Fik 1961, 64 i n.)	POSTULATY POSTMODERNIZMU (Nycz 1993)
Postulat jednorodności: dzieło zbudowane być powinno z elementów jednorodnych.	„Koncepcja tekstu jako splotu różnorodnych (w tym sprzecznych) porządków wypowiedzi” (s. 45).
Postulat spójności: elementy zorganizowane być winny w organiczną całość.	Struktura semantyczna tekstu jako „koniunkcja wykluczających się alternatyw” (s. 115). „Jednego całościowego znaczenia [...] nie można ani sparafrazować, ani wyeksplikować” (s. 117 i n.).

<p>Postulat jednoznaczności: istnieje określona interpretacja dzieła.</p>	<p>„Żadne odczytanie nie może rościć sobie pretensji do poprawności czy trafności” (s. 53).</p>
<p>Postulat samodzielności: dzieło sztuki tworzyć musi organizm zrozumiały bez pomocy elementów nie zawartych w samym dziele.</p>	<p>„Koncepcja tekstu [...] modelowana jest [...] na pojęciu cytatu jako inter- i metatekstowego konstruktu [...] Rozpatrywany [...] poza wszelkim kontekstem — w ogóle nie ma znaczenia lub [...] podatny jest na najrozmaitsze interpretacje” (s. 48n.). „Autonomia tekstu jest iluzją („nie ma tekstu samego w sobie”); tekst nie może być bowiem pojęty poza środowiskiem innych tekstów” (s. 89).</p>
<p>Postulat zrozumiałości: powinien istnieć klucz zrozumienia dzieła przez rzesze odbiorców.</p>	<p>„Każde odczytanie jest nieodczytaniem [...] Rozumienie jest specjalnym przypadkiem błędnego rozumienia” (s. 49 i n.).</p>
<p>Postulat pozytywnej wartości: o dziele świadczy jego waga społeczna, siła i zakres wpływów, sugestywność i atrakcyjność, poziom, odkrywczość, nowość.</p>	<p>„Jedynе bezsporne zadanie literatury wyczerpuje się w wyłącznym ukazywaniu literackości jako swej istoty. Dzięki samozwrotności, w zwielokrotnionych aktach samoodniesienia [...] literatura uwolnić się może [...] od wszelkich zewnętrznych zobowiązań i odniesień” (s. 139).</p>

Czy przy tak wyraźnym braku kongruencji paradygmatów artystycznych można w ogóle poddawać pod dyskusję kwestię sztuki słownej, zastanawiać się nad jej definicją ogólną, abstrahując od podziałów paradygmatycznych, od wewnętrznej strukturalizacji kultury? Otóż, jak wydaje się, można — drogą stosowania koncepcji optymalności.

Za cechę charakterystyczną (i jednocześnie dystynktywną) sztuki słownej uznać należy zewnętrzną informację o stylu i o gatunku. Jest to informacja metakomunikacyjna, ramowa, określająca artystyczny charakter dyskursu, przynależność tekstu do kategorii sztuki.

Przekazywanie i dekodowanie informacji metakomunikacyjnej jest normą działalności językowej. Występuje ona w postaci ram interakcji, dla których w strukturze tekstu zarezerwowane są specjalne środki manifestacji — werbalne lub niewerbalne. Konieczność takiej informacji wynika z jej funkcji w procesie przepracowywania tekstu: wybór ramy określa, jaki program (moduł) interpretacji tekstu ma zaktualizować podmiot w systemie swojej kompetencji językowej (kulturowej).

W teorii komunikacji językowej D. Sperbera/D. Wilson postuluje się zasadę relewancji komunikacyjnej, która polega na tym, że każde językowe działanie interaktywne zawiera „wstępne działania” metakomunikacyjne, mające „ukierunkować uwagę zainteresowanych i skłonić ich do współpracy interpretacyjno-inferencyjnej (odbiorczej)” (p. Korzyk 1999, 19).

Zgodnie z teorią programowania neurolingwistycznego niektóre formy patologii psychiki (np. schizofrenia) polegają właśnie na tym, że subiekt nie jest zdolny prawidłowo określić ramy metakomunikacyjnej aktu mowy (Walker 2001, 76).

Można wyodrębnić dwa typy wykładników stylu poetyckiego. Po pierwsze, to wykładniki eksplikacyjne — operatory gatunkowe, czyli „sygnały kontekstualizacyjne” (J. Bartmiński), takie jak

np. Wiersze, Dramat, Opowiadania, Ballada itp. (najczęściej w postaci podtytułów). Jak pisze T. Dobrzyńska, „ich rola jest tym istotniejsza, im swobodniej i mniej stereotypowo powiązane są sekwencje znaków w tekście” (2001, 52).

Po drugie, informacja o gatunku wynika z tekstu — z jego struktury formalnej lub semantycznej. O informacji metaartystycznej tego typu J. Sławiński pisze jako o „tradycji literackiej”:

Utwór powstaje w rezultacie wyboru i kombinacji jednostek pochodzących z dwóch współdziałających systemów: języka i tradycji literackiej (gatunkowej, stylistycznej, wersyfikacyjnej etc.) [...] W konkretnym utworze nie istnieje jakaś granica oddzielająca „warstwę” elementów językowych od „warstwy” elementów wyznaczonych przez normy tradycji. Każda wyzyskana norma tradycji zostaje w wypowiedzi zwerbalizowana, a więc uzewnętrznia się pod postacią segmentów o charakterze językowym, z drugiej strony dowolna jednostka językowa może zostać w użyciu zinterpretowana z punktu widzenia określonych norm tradycji (1974, 149).

Informację metaartystyczną określają także parametry dyskursu, np. wiedza o autorze („autor jest pisarzem”), wiedza o katalogowaniu („książka znajduje się w dziale literatury artystycznej”), wiedza o medium, o scenie i rekwizytach („tekst jest nadrukowany w czasopiśmie literackim”) itd.

U podstaw komunikacyjnej teorii optymalności leży idea gestaltizmu — priorytetu całości w stosunku do części składowych. Zgodnie z tym poglądem (por. teorię „strategii rozumienia tekstu” W. Kintscha/T. A. van Dijka) odbiorca najpierw interpretuje funkcję tekstu w systemie posunięć i reguł odpowiedniej gry językowej i tylko potem, w tle takiej interpretacji, następuje konkretyzacja znaczenia tekstu (Heinemann/Viehweger 1991, 260; Kintsch/van Dijk 1978, 363 i n.; Kamenskaja 1990, 136 i n.). Zwolennikiem takiej koncepcji był J. M. Lotman, który pisał, że percypowanie informacji o gatunku i stylu zawsze poprzedza percypowanie zakodowanej w tekście artystycznym informacji fabularno-mitologicznej (1970, 265).

Zasada optymalności w procesie percypowania tekstu artystycznego polega na tym, że eksplikując informację metakomunikacyjną — o artystycznym charakterze dyskursu — odbiorca aktualizuje zachowywany w jego pamięci program przepracowywania tekstów artystycznych. Ten program, z kolei, zawiera kilka modułów, z których każdy jest przyporządkowany określonemu paradygmatowi sztuki, stylowi pisania czy gatunkowi (np. różne kryteria stosuje się przy przepracowywaniu tekstów prozy i tekstów poezji). Jak tylko recypient stwierdzi korelację pomiędzy tekstem a odpowiednim stylem pisania, uruchamia on właściwy moduł, zaczyna stosować do tekstu określone kryteria artystyczności oraz zasady interpretacji. Interpretując dzieło sztuki, odbiorca oddaje pierwszeństwo takiemu odczytywaniu tekstu, które byłoby zgodne z przynajmniej jednym, wyselekcjonowanym stylem pisania. Np. przy aktualizacji pozytywistycznego modułu artystyczności zwraca się uwagę na reprezentacyjne, mimetyczne właściwości tekstu, wywołujące u recypienta „pewne uporządkowane treści uczuciowo-wyobraźniowe” (I. Fik). Przy percypowaniu tekstów modernistycznego stylu pisania o wartości informacyjnej tekstu decydują warianty semantyczne wynikające z niekodowanych operacji nad strukturą językową tekstu. W dyskursie postmodernistycznym szczególnym obiektem interpretacji jest dyseminacja, wynikająca ze splotu nieujawnionych nastawień propozycjonalnych.

Interpretacja tekstów klasycznego stylu pisania opiera się na ich strukturze jako funkcji kodowanych (w obrębie dyskursu artystycznego) relacji między treścią a formą. W poetyce modernizmu forma generuje treści poza kodowaną strukturą językową tekstu, a więc w celu identyfikacji niekodowanych relacji formalnych w tekście artystycznym recypient, zgodnie z zasadą optymalności, która realizuje się tu jako zasada minimalnego działania, musi zaktualizować inne programy interpretacji, dotyczące wiedzy o dyskursie referencyjno-komunikacyjnym, tzn. wiedzy o świecie, o gatunku, o innych kooperujących tekstach, o autorze

itd. Znaczącą rolę odgrywają przy tym indywidualne doświadczenia oraz stany mentalne i emocjonalne recypienta, który prawdopodobnie zawsze rozpatruje tekst jako wariację na temat własnego losu (ew. losu swego pokolenia itd.) (Mukařovský 1994, 102). Taką, egocentryczną interpretację otrzymują w poezji znaki deiktyczne, w szczególności zawierające semantykę pierwszej lub drugiej osoby (Sil'man 1977, 37 i n.). Jak pisze A. Żuk, „jeżeli człowiek nie znajduje porządku w systemie znaków na zewnątrz siebie, będzie narzucał nań swój porządek wewnętrzny” (1998, 68).

Cechą charakterystyczną tekstów “współczesnego stylu pisania” (jak je określił R. Barthes) jest semantyka otwarta. Operacje nad formą językową, czyli nadmiar struktury, lub operacje nad nastawieniami propozycyjnymi, czyli nadmiar kontekstu, jako wartości niekodowane w systemie języka pełnią raczej funkcję fascynacyjną i oddziałującą — nie reprezentacyjną: apelują do interpretacyjnej aktywności recypienta (prawomocność takiej aktywności jest sankcjonowana informacją wyższego rzędu — o gatunku i stylu). Co do konkretnych sposobów oraz przebiegu przetwarzania informacji fabularno-mitologicznej, decyduje o tym współdziałanie czynników formalno-językowych (immanentnych) oraz czynniki pozatekstowych (ekologicznych).

5. PARADYMATY FILOZOFII JĘZYKA A SŁOWIAŃSKIE TRADYCJE KULTUROWE

Omówiona w poprzednich rozdziałach (w szczególności w pierwszym eseju) funkcja reprezentacyjna paradygmatów filozofii języka to tylko jeden aspekt ich dynamiki historycznej. Są też inne czynniki:

1. historyczny — ideologia socjalno-polityczna, układ państwowy, polityka językowa (np. istnienie lub brak praktyki piśmiennictwa, państwowy lub niepaństwowy status języka) itd.
2. etnokulturowy — tradycyjna kultura narodowa, w szczególności kultura ludowa
3. scjentyficzny — ogólne regularności rozwoju nauki, szczególne warunki rozwoju nauki w konkretnej przestrzeni etnokulturowej

Wszystkie powyższe czynniki stwarzają naturalne środowisko paradygmatów lingwistyczno-filozoficznych, określające specyficzne cechy narodowych tradycji naukowych w zakresie wiedzy o języku i tekście. Charakterystycznym przykładem jest rozwój strukturalizmu w słowiańskim językoznawstwie XX w.

5.1. Czeska tradycja lingwistyczna

W latach 20. XX w. powstała wybitna szkoła strukturalizmu — Praskie Koło Lingwistyczne (1926–1948). Jej przedstawicielami byli znakomici językoznawcy V. Mathezius, V. Skalička, B. Trnka, B. Havránek, J. Mukařovský, F. Vodička, S. Karcevskij, R. Jakobson, N. Trubeckoj i in. Do największych osiągnięć Szkoły Praskiej zaliczyć można teorię fonologii, teorię perspektywy funkcjonalnej zdania, teorię stylów funkcjonalnych, teorię języka artystycznego, teorię opozycji gramatycznych oraz teorię strukturalnej klasyfikacji języków. Znajdując się pod wpływem F. de Saussure'a oraz

szkoły genewskiej, Koło nie naśladowało jej, skłaniając się raczej ku „swobodnej interpretacji” (Mayenowa 1966, 11) poglądów Saussure’a. Cechą charakterystyczną strukturalizmu praskiego był funkcjonalizm oraz dynamizm, celowe i perspektywiczne traktowanie systemu językowego.

Intensywny rozwój strukturalizmu w czeskim językoznawstwie pierwszej połowy XX w. można tłumaczyć kilku czynnikami. Jednym z nich jest czynnik scjencyzny — od czasu kongresu językoznawczego w Hadze (1928) datuje się sojusz Pragi i Genewy. Na rozwój czeskiego strukturalizmu znaczny wpływ także mieli przedstawiciele rosyjskiej szkoły formalnej, przede wszystkim, znajdujący się na emigracji R. Jakobson, N. Trubieckoj, P. Bogatyrev i in. Na zebraniach Koła gościnnie z odczytami występowali Rosjanie J. Tynianov, G. Vinokur, B. Tomaševskij — nie jest przypadkiem, że J. Magnuszewski pisze o „tradycyjnym czeskim rusofilstwie” (1973, 249).

Strukturalizm czeski powstał na tle pozytywistycznej tradycji naukowej praskiego uniwersytetu niemieckiego. Został przygotowany pracami A. Marty’ego z filozofii języka, I. J. Hanuša — z semiotyki i stylistyki, T. Masaryka — z logiki i in.

Czynnik historyczny z kolei oddziałł na kodyfikację czeskiego języka literackiego, który — wskutek szczególnych warunków — utraty niepodległości po klęsce pod Białą Górą (1620) — zaczął się odradzać dopiero na przełomie XVIII i XIX ww. Czeskie odrodzenie narodowe odbywało się pod hasłem obrony języka przed wpływem zaborców. Tym tłumaczy się silny wpływ kanonu językowego wieku literatury staroczeskiej na kształt normy literackiej. Właściwy kształtowaniu się czeskiego standardu językowego puryzm, dyskusje wokół problemów poprawności językowej, stosunków między systemem języka a uzusem uwarunkowały skupienie szczególnej uwagi na samym języku, odsłoniły jego aspekty semiotyczne, tworząc przesłanki oryginalnej, funkcjonalnej wersji językoznawstwa strukturalnego.

Pewien wpływ na pojawienie się czeskiej szkoły strukturalnej miał także czynnik artystyczny — rozwój w końcu XIX w. nurtu modernistycznego w literaturze czeskiej. Przejawem buntu modernistycznego stał się *Manifest Czeskiej Moderny* (1895). Był on wyrazem skrajnego krytycyzmu wobec rzeczywistości i realizmu. Widoczne stało się, jak podkreśla J. Magnuszewski, „dążenie do uwolnienia literatury od roli służebnej, od funkcji narodowobudzielskiej i patriotyczno-wychowawczej” (1973, 216) (ten autonomiczny model kultury, wywodzący się z inspiracji ogólnoeuropejskiej, nie miał szerokiego poparcia w sąsiedniej Polsce). Szczególnie silne wpływy najnowszych kierunków filozofii (np. filozofii Bergsona) i sztuki europejskiej (kubizmu, futuryzmu, ekspresjonizmu i in.) zaznaczyły się w czeskim modernizmie na początku XX w., np. w *Almanachu na rok 1914*.

Formalne mistrzostwo wielu czeskich modernistów wywodziło się ze szkoły Vrchlickiego, który pozostawał „pod urokiem” poezji parnastów francuskich — L. de Lisle’a, T. Gautiera, S. Prudhomme’a, T. de Banville’a (Magnuszewski 1995, 159).

Poezja, która w porównaniu z prozą stanowi o wiele bardziej skomplikowany system znakowy, zajmowała w literaturze czeskiej XIX w. czołowe miejsce, w odróżnieniu np. od literatury polskiej, w której od lat siedemdziesiątych XIX w. „uderza zdecydowana dominacja prozy” (ibidem, 157) J. Magnuszewski podkreśla, że „romantyzm, który na gruncie czeskim nie rozrósł się w kompleks tak rozległy i dominujący jak w Polsce, nie stał się w Czechach powodem rozrachunku” w postaci pozytywizmu.

5.2. Rosyjska tradycja lingwistyczna

W Rosji (Związku Radzieckim) podstawy strukturalizmu były zbudowane w XIX w. przez szkołę formalną F. F. Fortunatova. Metodologicznie rosyjski formalizm i genewski strukturalizm częściowo się pokrywały, nie jest więc przypadkiem, że przedstawiciele rosyjskiej szkoły formalnej (R. Jakobson, N. Trubeckoj,

S. Karcewskij, P. Bogatyrev i in.) wywarli tak znaczny wpływ na szkołę Praską. W 1915 r. powstało *Moskiewskie Koło Lingwistyczne*, w którym m. in. kształtowały się formalistyczne poglądy naukowe R. Jakobsona. W 1916 r. w Petersburgu powstał OPOJAZ („Obščestvo po izučeniju poetičeskogo jazyka”), którego założeniem programowym była teza o ściśle formalnej analizie tekstu artystycznego. Formaliści twierdzili, że teoria literatury musi zrezygnować z opisu społecznych, psychicznych, ideologicznych i in. „zewnętrznych” funkcji tekstu literackiego, musi się zająć opisem jego struktury wewnętrznej. Pisarz ma do dyspozycji rejestr środków formalnych, osobliwość zaś każdego tekstu polega na przyjętej w nim zasadzie konstrukcyjnej (J. Tynianov) — sposobie połączenia elementów znakowych w całość.

Największym osiągnięciem międzywojennego strukturalizmu rosyjskiego jest fonologia — efekt działalności szkół fonologicznych w Moskwie i w Leningradzie.

Formalizm oraz strukturalizm rosyjskich badań języka i tekstu początku XX w. w znacznym stopniu opierały się na bardzo szerokiej modernistycznej praktyce literackiej (która częściowo wyrosła na glebie awangardy politycznej, por. rewolucyjne deklaracje rosyjskich futurystów). J. S. Stepanov (1985, 261) zwraca uwagę, że „wszystkie poetyki modernizmu — formalistów, futurystów, imażynistów, później strukturalistów i nawet, chociaż w mniejszym stopniu symbolistów — niektórymi cechami, przede wszystkim „operacjami nad słowem”, są sobie bliskie”.

Rozwój strukturalizmu w Związku Radzieckim hamowany był jednak przez czynniki ideologiczne, w szczególności maryzm — wersję wulgarnego materializmu, uznawaną przez dziesięciolecia za oficjalną doktrynę językoznawstwa radzieckiego. Innym czynnikiem hamującym była wewnątrznauczowa walka paradygmatów. Prace OPOJAZ-u nierzadko krytykowano jako „nielingwistyczne”. Znaczny wpływ na rozwój językoznawstwa radzieckiego miała socjologia języka, w szczególności szkoła M. M. Bachtina. Ta sytuacja doprowadziła do uznania strukturalizmu jako

„dehumanizacji nauki o języku” (V. Abaev), do krytyki tego kierunku badań językowych jako pozytywistycznego, mechanistycznego, do odrzucenia metodologii strukturalizmu jako burżuazyjnej, nie odpowiadającej postulatam filozofii leninowsko-marksistowskiej. Odrodzenie rosyjskiej szkoły strukturalnej nastąpiło dopiero w latach 60. XX w.

5.3. Polska tradycja lingwistyczna

W historii językoznawstwa polskiego rozwój strukturalizmu miał zupełnie inny przebieg. Jak pisze S. Urbańczyk, teoria F. de Saussure’a wywołała w międzywojennej Polsce „stosunkowo słabe i późne echo” (1993, 236). Prace innych prekursorów strukturalizmu — M. Kruszewskiego oraz J. Baudouina de Courtenay — według opinii K. Nitscha „w polskiej lingwistyce [...] stoją mniej lub więcej odosobnione” (1960, 232). Polscy krytycy Saussure’a (J. Rozwadowski, W. Doroszewski, A. Gawroński, W. Porzeziński i in.) zarzucali strukturalizmowi genewskiemu m. in. „niedoceniecie roli uczucia w powstaniu i rozwoju języka, zbytni mechanizm, schematyzm, niepotrzebne rozróżnienie *langue* i *parole*” (Gawroński), „sztuczne wypreparowanie współczesności językowej w formie sztywnego, nieruchomego systemu w ciągu rozwojowym języka” (Doroszewski). Według Urbańczyka „ani Rozwadowski, ani Gawroński nie rozumieli nauki Saussure’a” (1993, 236). Pierwsze praktyczne i świadome zastosowanie zasad fonologii stanowił referat Z. Stiebera na zjeździe PTJ w 1938 r. Prace nawiązujące do rosyjskich formalistów i praskiego strukturalizmu — np. książka K. Wójcickiego „Rytm w liczbach (1938) czy „Studia z metryki polskiej”, t. 1–2 (1937) F. Siedleckiego — nie odegrały w międzywojennym językoznawstwie polskim znacznej roli.

Brak zainteresowania strukturalizmem w polskiej filozofii języka można tłumaczyć kilkoma czynnikami. Pierwszym jest praktyka artystyczna, a mianowicie wyjątkowa rola, którą odgrywał w historii literatury polskiej romantyzm. M. Janion (1996, 102) uwa-

za, że dopiero u schyłku XX w. można mówić „o wyczerpaniu się i końcu panowania paradygmatu romantycznego w kulturze polskiej”, istniejącego od początku XIX w., czyli przez prawie 200 lat. Romantyzm zablokował przyjęcie modernistycznego stylu pisania, dla którego — dodatkowo — w Polsce nie było przesłanek historycznych. Zabory, a także przysłowiowa „waleczność” Polaków określiły zarówno swoiste polskie zaangażowanie się literatury w świat problematyki politycznej, społecznej i historycznej, jak i „zachowanie romantyczne”, istniejące, jak podkreśla M. Janion, poza praktyką czytelniczą, niejako „wmontowane w naszą kulturę”.

Romantyzm w najbardziej szerokim sensie — nigdy nie osiągnął stanu „poezji czystej”, ani też nigdy nie zamknął się w gronie „poetów wybranych”; zawsze był rozumiany nie tylko jako poezja, lecz również jako praktyka społeczna i polityczna [...] Poezja romantyczna została tutaj [...] utożsamiona z religią uczuć patriotycznych (1975, 12).

W latach 70. XIX w. w literaturze polskiej zaznacza się zdecydowana przewaga prozy, co częściowo odzwierciedla tendencje światowe, ale przede wszystkim — charakterystyczny wyjątkowo dla polskiej historii rozrachunek z romantyzmem. Z jednej strony, zarówno romantyzm, jak i realizm należały do tego samego — klasycznego stylu pisania (p. wyżej). Z drugiej zaś, przejście do pozytywizmu — polskiej wersji naturalizmu oraz realizmu krytycznego — wymierzone było „przeciw tradycji, której nie sposób było przekreślić” (Magnuszewski 1995, 158), właśnie dlatego w latach 90. XIX w. „rzuca się w oczy zdecydowany odwrót od pozytywizmu, a wyjątkowa żywotność dziedzictwa romantycznego” (ibidem, 162).

Czynnik scjentyficzny wiąże się z brakiem własnej filozoficznej metodologii pozytywizmu. Polska tradycja filozoficzna XIX i początku XX w. rozwijała się pod hasłem odrodzenia narodowego, a więc semiotyka języka i tekstu nie mogła zrodzić się w sytuacji

tak silnego dominowania filozofii społecznej. Mesjanizm polskiej myśli filozoficznej polegał na głoszeniu apoteozy „czynu”. Filozofom niemieckim Mickiewicz przeciwstawił Francuzów i Polaków — „ludzi czynu i wyobraźni”, „narody polityczne”, które „od wieków realizują to, co filozofia niemiecka stawia dopiero jako zagadnienie” (Walicki 1970, 37; por. także: Tatarkiewicz 1958, 229). Europejski pozytywizm filozoficzny jako system metodologiczny, którego źródła trzeba szukać w filozofii Bacona, Hume’a, Comte’a, polega na nominalizmie, fenomenologizmie, minimalizmie, redukcjonizmie (Skarga 1975, 13), natomiast polski pozytywizm literacki bazował na empirycznej postawie wobec życia, radykalnie odcinał się od romantyzmu w poezji oraz idealizmu w polityce (Tatarkiewicz 1958, 236). Wspomniany tu autor podkreśla, że był to raczej ruch społeczny niż rodzaj filozofii. Polskie rozumienie pozytywizmu, mimo że w zasadzie było zgodne z rozumieniem Comte’a, obejmowało bardzo różnorodne doktryny — był to, jak pisze Tatarkiewicz, bardzo niejednorodny front postępowy przeciw mesjanizmowi (ibidem, 237).

 Pozytywizm polski czerpał wprawdzie z dorobku pozytywistycznej myśli europejskiej [...] silniejszy jednak nacisk kładł na problemy społeczne [...] rozwój ekonomiki, antyromantyczny legalizm i lojalność wobec zaborców [...] Realizacji tego programu służyć miała literatura „tendencyjna”, tj. propagująca idee pozytywistyczne nawet kosztem walorów estetycznych i prawdy (Bednarek/Jastrzębski 1996, 206).

Wybitna szkoła lwowsko-warszawska, która powstała w okresie międzywojennym i rozwijała (niezależnie od szkoły brytyjskiej) kierunek filozofii analitycznej przy pewnym zaangażowaniu się w problematykę strukturalistyczną (p. wyżej), nie wywarła istotnego wpływu na polskie językoznawstwo pierwszej połowy XX w. — ku tradycji tej szkoły językoznawczy polscy zwrócili się dopiero w latach 60., a przede wszystkim — 70. i 80. — w ramach teorii referencji i semantyki eksplikacyjnej.

Mówimy z przyzwyczajenia: *kuchnia francuska, architektura włoska, literatura polska, balet rosyjski, piłka brazylijska, fundamentalizm islamski* itd., ale stereotypy etniczno-kulturowe istnieją również w naukach humanistycznych, por.: *niemiecka szkoła komparatystyczna, francuska szkoła analizy dyskursu, polska szkoła filozofii analitycznej, amerykańska szkoła kognitywna* i in. Naukowe style myślenia mają cechy zarówno uniwersalne, jak i idiosynkratyczne, nie tylko kreują kulturę, ale także są zależne od praktyki społecznej, w szczególności od takich, opisanych w tym rozdziale czynników, jak historyczny (ideologiczny), scjencyzny, artystyczny oraz etniczno-kulturowy. Mechanizmy współdziałania tych czynników zostały przeanalizowane na przykładzie jednego paradygmatu filozofii języka — strukturalistycznego, w trzech słowiańskich tradycjach lingwistycznych — czeskiej, polskiej i rosyjskiej. Choć problem dynamiki paradygmatów lingwistyczno-filozoficznych w czasie i przestrzeni jest wieloaspektowy i o tyle ważny, że nie sposób byłoby rozwiązać go w jednej pracy, to jednak można się spodziewać, że zaproponowana w niniejszym rozdziale koncepcja pozwoli na optymalizację dalszych badań w tym kierunku, podejmowanych zarówno przez historyków, jak i przez filozofów języka.